Rok XIV. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Kraków, czwartek 22 stycznia 1931
WYDANIE III.
Nr. 22

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Kongres odroczony

Kraków, 21 stycznia

(Th.) Kiedy ostatnio na tem miejscu zastanawiano się nad skomplikowaną problematyką sjonizmu w obecnej dobie, nie pominięto, rzecz jasna, też zagadnienia jak najwcześniejszego zwołania Kongresu. Naturalnie — rozwiązanie, które się samo narzucało, nietyle na zasadzie logicznej argumentacji, ile raczej na podstawie „emocjonalnej", było to, że Kongres winien być czem prędzej zwołany. Odczuwamy Kongres jako naszą najwyższą i najbardziej jawną trybunę wobec świata, a ilekroć odczuwamy potrzebę, coś głośno zawołać, oglądamy się jekżeby odruchowo za Kongresem. Mamy się światu pożalić za krzywdę, jaką nam uczyniono, a jeszcze więcej za tę, którą nam zamierzają wyrządzić, to chcemy tym naszym żalem dać wymowny i głośny wyraz na Kongresie. Może to jest paradoksalne, ale takie jest nasze faktyczne odczucie: Głos nasz i wymowa nasza potężnieją na trybunie naszego Kongresu, który przecież poto Herzl nam stworzył, ażebyśmy mieli skąd się rozprawiać ze światem.

A więc — ilekroć bieda przyciśnie, żal nas dławi, tęsknimy za Kongresem. Dlatego było nasze wołanie o Kongres takie powszechne i takie elementarne.

Tymczasem Komitet Akcyjny uchwalił większością dwu trzecich głosów odroczyć Kongres aż do niemal normalnego jego czasu, bo do połowy czerwca.

Czy się stało coś złego? Nie. Stało się tylko to, że logika faktów zapanowała nad wzburzonem uczuciem. Takie zwycięstwo niewątpliwie boli, ale zazwyczaj nie przynosi szkody. W chwili koniecznej i ciężkiej, bardzo ciężkiej decyzji, większość zadecydowała, że należy w pierwszym rzędzie jakoś należycie uporać się z najkonieczniejszemi potrzebami życia, a później dopiero dać upust swojemu uczuciu.

A nasze „życie" jest wystawione na znaczne niebezpieczeństwo. Poprostu w ten, że nie mamy w tej chwili środków do dalszego tego życia rozwoju. Przecież my nie mamy powodu ani upiększać, ani ukrywać chwilowych braków. Zbyt duże dowody twórczych zdolności swoich złożył już sjonizm, ażeby miał obawę o swój prestige z powodu niepowodzenia finansowego, spowodowanego zresztą w całości kryzysem światowym, którego najpotężniejsze mocarstwa opanować nie mogą. Nie dlatego nam Ameryka nie posłała w ostatnim roku pieniędzy, bo żydostwo tamtejsze przestało wierzyć w sjonizm, lub się co do niego rozczarowało, tylko poprostu dlatego, że szerokie koła naszych kontrybuentów zubożały w ostatnim kryzysie gospodarczym. Zarząd skarbowy państwa, który ma egzekutorów do dyspozycji i nie ma zgoła żadnych ludzkich względów, może jakiś czas nie liczyć się z ciężkim kryzysem i poprostu wyciskać z podatnika nie opatrznie jego soki żywotnie. Tego nie można zrobić w systemie dobrowolnej ofiarności członków danej społeczności.

Egzekutywa londyńska Organizacji sjonistycznej działała odważnie, ale też bardzo rozsądnie i roztropnie, że odsłoniła — nie zrąbek, ale — odrazu całą prawdę i zaalarmowała świat żydowski. Owszem — chcemy widzieć, jak głęboko osadzony jest sjonizm w duszy żydowskiej i jak zareaguje na ten stan katastrofalny, który się w tem wyraża, że nie możemy z braku funduszów wyzyskać udzielonej nam małej liczby certyfikatów. Tylko taki mocarny ruch, jakim jest sjonizm, może sobie pozwolić na taką bezwzględną szczerość i otwartość. On nie potrzebuje się liczyć z ucieczką małych dusz, jaka wyleje się niby brudny płyn po dowiedzeniu się, że w sjoniźmie są trudności. Kryzysy są nieraz i w niejednym kierunku „ożywczą kąpielą" dla małych i zgniłych dusz. Niech i one, nieboraki, mają swoje drobną ucieczkę.

Dla samego ruchu ta szczerość i jawność była niezbędna. Jak silny prąd elektryczny podziałała ta cała prawda na organizację sjonistyczną. Skoro jest tak ciężko, to należy energję i poświęcenie podwoić, potroić. Więcej pracować i do dalszych docierać kół. Wszak tylko o brak pieniędzy idzie, a nie o brak wielkiej idei, lub zdecydowanej woli. A do najmłodszego członka organizacji i do najodleglejszego sympatyka sjonizmu dochodzi niewątpliwie ta świadomość, że niemożliwość umieszczenia kilku tysięcy nowych chaluców może stanowić większą klęskę dla sjonizmu, aniżeli sto Białych Ksiąg. Białą Księgę pokonamy przy pomocy tych, czy innych czynników, a w najgorszym wypadku — przeżyjemy. Ale nie znajdziemy nigdy argumentu, usprawiedliwiającego zastój w odbudowie Palestyny, spowodowany brakiem funduszów.

Dlatego pierwszym i zasadniczym obowiązkiem naszym jest, zdobyć te fundusze przez skoncentrowaną agitację i przez rozszerzoną agitację. Musimy budzić większą ofiarność u tych, do których już dotarliśmy, musimy zdobywać nowe masy, na które jeszcze nie natrafiliśmy. A taka skoncentrowana praca nie może iść w parze z przygotowaniami do Kongresu, które zazwyczaj pochłaniają najlepsze siły, rozbudzając w dodatku namiętności i przeciwieństwa, wcale a wcale nie ułatwiające propagandy.

Taką zatem jest logika faktów. Twarda, przykra, ale decydująca. A za jej głosem szła większość Komitetu Akcyjnego.

Czy uzasadnionem jest postępowanie opozycji po tej uchwale? Pono nastąpił jakiś exodus rewizjonistów, mizrachistów i — jak zwykle nieuniknionych — „radykałów".

Jeszcze można zrozumieć rewizjonistów. Oni mają swoje własne idee, jak zmienić cały kierunek pracy i polityki sjonistycznej. Uważamy te myśli za złudne, ale nie da się zaprzeczyć, że rewizjonizm ma też ludzi, którzy chcą na swoją odpowiedzialność ten eksperyment zaryzykować. Ale o co zagniewali się mizrachiści? Co do hermafrodytycznych radykałów nie warto się zastanawiać, dlaczego postępują tak czy inaczej. Oni są zwolnieni od dostarczania myśli lub ludzi, — im wystarcza sam „radykalizm". Zresztą oni, jak zwykle, ułożyli „deklarację". To są bohaterowie „rezolucyj" i „deklaracyj", a pozatem żadnej realnej pracy lub idei nie potrzebują.

Ale inni — poco demonstrują?

Nie łudźmy się — efektywnie i materjalnie co do powziętych uchwał i wytkniętych celów i dróg, nie dałby i Kongres innego rezultatu. Nareszcie — Kongres nie miałby znacznie zmienionego składu, jaki miał Akcyjny Komitet. Może trochę rewizjonistów więcej, ale toby nie wystarczyło do gruntownej zmiany ogólnego nastroju, a temsamem też nie do zasadniczej zmiany ducha powziętych uchwał. Powiedzieliśmy już: Kongres był raczej potrzebą serca niż rozumu. Skoro rozum zwyciężył, to jednak niema powodu rozbić lub choćby tylko zachwiać organizację.

Jest znacznie łatwiej, szczególnie w chwilach krytycznych, burzyć niż budować.

Ale biada burzycielom. Surowy sąd własnego sumienia ciężko ich ukarze.

Uchylenie dawnych ograniczeń carskich

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 20. 1. Sin. Na wstępie dzisiejszego posiedzenia sejmowej komisji prawniczej, o której przebiegu donosimy obszernie na str. 2-iej, przewodniczący poseł Car zawiadomił, iż na podstawie art. 73 regulaminu sejmowego wchodzi w skład komisji **poseł dr. Sommerstein z Koła Żyd.**

Komisja przystąpiła do pierwszego punktu porządku dziennego tj. do wniosku Koła Żyd. **w sprawie uchylenia ograniczeń carskich.**

Pos. Jaźwiński (Klub Narodowy) domaga się odroczenia sprawy.

Dłuższe przemówienie wygłasza

poseł dr. Sommerstein,

który domaga się również uchylenia dalszych ograniczeń, dotyczących np. używania języka żydowskiego i hebrajskiego.

Po dłuższej dyskusji uchwalono poprawkę posła Sommersteina uchylającą ograniczenia wobec języka żydowskiego lub hebrajskiego. Inne poprawki Koła Żyd. odrzucono, poczem projekt ustawy o zniesieniu ograniczeń uchwalono w drugiem czytaniu.

„Brześć“ na komisji prawniczej Sejmu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 20. I. (Sin) Uwaga całego Sejmu skupiła się dziś na posiedzeniu komisji prawniczej, gdzie miała być znowu rozpatrywana sprawa brzeska na tle wniosku Klubu Narodowego. Przedmiotem zainteresowania nie były oczywiście tyle przemówienia opozycji, ile argumenty, jakiemi posługiwać się będzie rząd i stosunek rządu do wypadków brzeskich. Rząd jednak, zasłaniając się względami formalnemi, nie dał wyjaśnienia w sprawie meritum oskarżenia. Przemówienie ministra sprawiedliwości oraz referenta Paschalskiego pokrywały się naogół i opierały się na jednym motywie, że wszystko działo się za zgodą sądu i Sejm nie jest powołany do krytykowania działalności sądu. Mimo takiej odpowiedzi dyskusja toczy się w dalszym ciągu i zainteresowanie komisją nie osłabło. Sala komisyjna, gdzie toczy się sprawa brzeska jest przepełniona i posłowie z różnych obozów, stojąc przy otwartych drzwiach tak, iż głos przemawiających dochodzi do bufetu, przysłuchują się z wielką uwagą przebiegowi dyskusji.

Czy p. Car powinien przewodniczyć?

Na wstępie dzisiejszego posiedzenia zabrał głos poseł **Trąmpczyński** (Kl. Nar.), wnosząc o **wybór zastępcy przewodniczącego** na dzisiejsze posiedzenie, a to ze względu na to, iż przewodniczący komisji pos. **Car jest bezpośrednio zainteresowany w samej sprawie.**

Przewodniczący Car stwierdza, że w myśl regulaminu przewodniczący przewodniczy zawsze, o ile jest obecny, niezależnie od tego, czy jest, czy też nie jest wybrany zastępca przewodniczącego; Jeżeli wnioskodawca ma coś innego na myśli, przewodniczący prosi, by to zostało sformułowane, by mógł się do tego ustosunkować.

Poseł Żuławski (PPS) oświadcza, że jego zdaniem, sprawa jest zupełnie jasna, gdyż przewodniczący Car był ministrem w okresie kiedy istniała omawiana sprawa. Należy on do obwinionych w tej sprawie, nie powinien więc przewodniczyć.

Poseł Car stwierdza, że jako minister z tamtego okresu odpowiada wyłącznie przed Trybunałem Stanu. Regulamin Sejmu co do roli przewodniczącego komisji obowiązuje nadal.

Poseł Żuławski zwraca uwagę, że nie jest to kwestja regulaminu, ale kwestja taktu.

Przewodniczący Car oświadcza, że przerywa dyskusję i prosi referenta o przystąpienie do referatu.

Poseł Trąmpczyński oświadcza, że minister odpowiada nietylko przed Trybunałem Stanu, ale i przed sądem zwykłym. Przewodniczący ponownie oświadcza, że całą dyskusję uważa za skończoną, poczem oddaje głos referentowi posłowi Paschalskiemu.

Referent — przeciwko wnioskowi

Referent dowodzi, że aresztowania nastąpiły na mocy rozporządzenia sędziego śledczego, a więc należą do kompetencji sądu. Osadzenie ich w więzieniu wojskowem było dopuszczalne co zresztą było przedmiotem skarg w sądzie okręgowym i sąd okręgowy postępowanie to zatwierdził. Oskarżenie o izolację więźniów jest niesłuszne, gdyż oskarżeni o przestępstwa, które grożą karą śmierci, muszą być w pierwszym okresie izolowani. Oskarżanie o bicie jest również nieuzasadnione, gdyż oskarżeni w tej sprawie głosu nie zabrali i nie skarżyli się. Wobec tego mowca stawia wniosek: Wysoki Sejm uchwalić raczy: **odrzuca się wniosek Klubu Narodowego w sprawie więzienia b. posłów i postępowania wobec nich w twierdzy w Brześciu częściowo jako bezzasadny, częściowo zaś jako niedopuszczalny z tego względu na kodzie z art. 77 konstytucji.**

Nowe fakty

Zabiera głos poseł Stroński (Kl. Nar.) w zastępstwie posła Nowodworskiego, który zaniemógł wczoraj wieczorem w związku z zamknięciem Koła prawników, którego był dziekanem. Poseł Stroński oświadcza: Jest przepaść między sielankowo-akademickiem sprawozdaniem posła Paschalskiego, a faktami stwierdzonemi we wniosku Klubu Narodowego i interpelacji innych klubów. Niesłusznie powołuje się p. Paschalski na decyzję sądu, bo Jakubowski został skazany w Niemczech na mocy nawet nie posiedzenia gospodarczego, ale w szerokiej rozprawie. Mimo to okazało się, że to nie było ostatnie słowo. Jak zaś było prowadzone śledztwo, niech świadczy ten fakt, że sędzia śledczy Demant oskarżył m. in. Dębskiego, aresztowanego za udział w organizowaniu kongresu krakowskiego, jakkolwiek p. Dębski należał do Stronnictwa Narodowego i w kongresie Centrolewu nie brał oczywiście udziału. Dlaczego sprawozdawca nie wspomniał o słynnym regulaminie więzienia brzeskiego. Niema nigdzie podobnego. Co to był za regulamin i kto go wydał? Sprawa żywności byłaby może błaha, ale my nie o żywieniu mówimy lecz o głodzeniu. Drwiono z więźniów, mówiąc im, że nie są w więzieniu wojskowem, bo osadzeni w więzieniu wojskowem otrzymują znacznie lepszą żywność. Drwiono z nich, gdy chcieli sobie dokupywać po kawałku chleba dziennie, a komendant więzienia powiedział jednemu z nich: Jeśliś taki zdechlak, nie zajmuj się polityką. Wszyscy więźniowie byli wycieńczeni z głodu. Sprzątanie kurytarza polegało na około dwugodzinnem zamiataniu o przysiadze, czego nikt nie potrafił wytrzymać. Następnie posłowie i b. ministrowie prowadzeni byli do ustępów, dostawali świstek gałgana, często krwawiącą z pęcherzy tak kazano im myć muszlę i rurę idącą w dół ustępu. Do dalszej udręki należały tzw. rewizje. sprowadzano ich na dół do osobnych cel. Tam kazano im się rozbierać i przytem czesto bito. A tymczasem rewizje były wogóle zbędne, bo do więźniów nic nie dochodziło, prócz myszy.

Sprawozdawca lekceważył odosobnienie więźniów, powołując się na to, że byli oni pod ciężkiem oskarżeniem, a czemu są dzisiaj na wolności i nie grozi żadne niebezpieczeństwo ucieczki? Były także kary zamykania w zimnicy lub też ciemnicy. Poseł Korfanty został skazany na 5 dni ciemnicy za to, że powiedział nietylko o chorobie swojej lecz zgłosił także, że poseł Lieberman jest chory. Poseł Kiernik za powitanie w przejściu spotkanego posła Sawickiego został wtrącony do ciemnicy, w której zemdlał w nocy. Gdy p. Lieberman wspomniał, że więźniowie nie dostają książek, które już im przyznano, przesłuchiwano go w tej sprawie w obecności wielu oficerów, którzy wołali: Pan zawsze fałszywie oskarża, pan fałszywie oskarżyłeś Czechowicza. Więźniowie byli bici. Bicie p. Liebermana i Popiela jest dokładnie przedstawione w interpelacji sejmowej. Dnia 11 września poseł Bagiński, wrzucony na kurytarz, celem oddania dokumentu, przedtem wręczonego przez sędziego, został uderzony w twarz przez oficera. Dnia 6 października poseł Korfanty, który siedział z p. Dębskim wezwany został przez żołnierzy, ażeby wyniósł kubeł do ustępu, gdzie poszedł za nim oficer, który go tam uderzył 4 razy pięścią w twarz. Następnie popchnął go na ścianę tak, że Korfanty doznał wstrząsu nerwowego, który mu się dłuższy czas powtarzał. Potem został wtrącony do osobnej celi. Na drugi dzień był w celi z posłem Popielem, który widział ślady uderzeń na twarzy Korfantego. Poseł Dębski został w nocy z 11 na 12 października sprowadzony na dół do celi osobnej równocześnie z innymi posłami. Następnie gdy inni wrócili na górę, po chwili usłyszał on kroki w kurytarzu. Zgaszono światło w jego celi, weszło 3 ludzi, z których jeden uderzył go w głowę tak, że upadł na łóżko. Rozebrano go i na plecy położono mokrą płachtę i zaczęto bić jakąś pałką. Wówczas wszedł oficer, którego głos poseł Dębski poznał i w takt uderzeń wołał: To za marszałka, za Gdynię, za OWP. Doliczono około 30 uderzeń, pod koniec p. Dębski zemdlał. Na drugi dzień ślady uderzeń na udzie, które pozostały z powodu usunięcia się płachty widział poseł Pragier. Prócz tego poseł Dębski zawiadomił o biciu oficerów i pokazał ślady uderzeń lekarzowi, który odezwał się, że na to lekarstwa niema i że tu wystarczy jedynie zimna woda. Oficer, który przyszedł z Dębskim do lekarza, wyszedł, gdy Dębski pokazywał ślady uderzeń.

Więźniowie wyszli z Brześcia ze złamanem zdrowiem. Według opinji lekarzy, stan niektórych jest beznadziejny. Wreszcie słynnej nocy z 11 na 12 listopada więźniowie zostali wprowadzeni na dół do osobnych cel, tam strzałami rewolwerowemi i jękami wywoływano u nich wrażenie, że to są już rzeczy ostatnie. Przy tzw. rewizjach zostali pobici posłowie Bagiński Korfanty, Liebermann i Kiernik. Do celi Liebermanna wrócił w pewnej chwili poseł Kohut i zwrócił się do niego, nie chcąc nic mówić, tak że dopiero po pewnym czasie dostrzegł Liebermann straszliwe pręgi na jego twarzy i dowiedział się, że poseł Kohut został w celi pobity w ten sposób przez kapitana.

Więźniowie zawiadamiali sędziego śledczego o tych wypadkach. Poseł Dubois zawiadomił o głodzeniu i biciu, mówili o tem również posłowie Korfanty, Dębski, Liebermann i Kiernik. Mówca powołuje się na protesty profesorów, ludzi bezpartyjnych i uważa, że walka z tem zjawiskiem jest kwestja cywilizacji i że z walki tej stronnictwo mowcy nie ustąpi.

Przemawiali jeszcze posłowie Tempka (Ch. D.) i Czernicki (Str. Chł.) którzy przytoczyli cały szereg innych wypadków.

Poseł Podoski (BB) stawia wniosek o zamknięcie dyskusji z uwzględnieniem zapisanych do głosu. Na wezwanie przewodniczącego Cara posłowie zaczęli się zapisywać. Poseł Żuławski zauważył, że jeżeli jeszcze minister przemówi, dyskusja musi być na nowo otwarta. P. Car nachylił się do min. Michałowskiego i zamieniwszy z nim pare słów oświadcza, że minister chce przemówić obecnie (przemówienie ministra podajemy na str. 3-ciej — Red.).

Burzliwy moment

W chwili, gdy min. Michałowski oświadczył, że żaden z więźniów nie skarżył się, poseł Dubois woła: Ja się skarżyłem!

Minister: To kłamstwo!

Następuje wrzawa. Poseł Dubois wznosi obraźliwe okrzyki pod adresem ministra.

Głosy: To nie jest ton, którym przemawia minister. Tu nie Brześć.

Poseł Żuławski: Kłamie ten, kto ma interes w kłamstwie.

Gdy wrzawa ucichła, przewodniczący wraca do wniosku posła Podoskiego o zamknięcie dyskusji i poddaje go pod głosowanie. Za wnioskiem wypowiedziało się 11 posłów, przeciwko wnioskowi również 11. Przewodniczący poseł Car nie skorzystał z prawa rozstrzygnięcia wobec czego wniosek upadł i dalszą dyskusję odłożono do popołudnia.

Na posiedzeniu popołudniowem przemawiał **poseł Zahajkiewicz (Kl. Ukr.) poczem zabrał głos poseł Żuławski, który m. in. zapytuje dla czego Dębski aresztowany został za organizowanie kongresu krakowskiego, choć wcale w nim udziału nie brał, nie aresztowano natomiast ani Niedziałkowskiego, ani Pużaka, ani jego Żuławskiego, ani wreszcie Roga i Woźnickiego.**

Głos: Na was też miała przyjść kolej.

P. Żuławski: A więc myśmy mieli być drugą „transzą“. Mowca nie chce powtarzać faktów, stwierdza tylko, że faktom tym nikt nie zaprzeczył

Dalszy mowca poseł Trąmpczyński zwracając się do p. Cara, opowiada, że na konferencji w Belwederze czynił on różne zastrzeżenia ale nie miał odwagi przeciwstawić się wszystkiemu bezwzględnie.

Przewodniczący dz[?]oni: Z tych spraw przed nikim się nie wynurzałem.

Oba wnioski w sprawie Brześcia odrzucone

Następnie zabierają głos posłowie **Babski (Str. Chłopskie)**, Róg (Str. Chł.) **Stypułkowski (Kl. Nar.)**.

Poseł Seidler (BB) ostro atakuje argumenty Klubu Narodowego, uważając, że uwięzieni posłowie słusznie ponieśli kary za usiłowanie zamachu. Zamach nieudały jest słusznie karalny. Dalej oświadcza mówca, że na **interpelacje PPS w sprawie brzeskiej nadejdzie w najbliższych dniach odpowiedź rządu**. Po replice posła Strońskiego **17 głosami przeciwko 13 wniosek Klubu Narodowego został odrzucony**. Wniosek posła Stypułkowskiego o wyznaczenie innego referenta, niż p. Paschalski nie został przyjęty na skutek oświadczenia przewodniczącego, że cała dyskusja toczyła się na podstawie referatu Paschalskiego.

Z kolei przystąpiono do wniosku Klubu Ukraińskiego w sprawie aresztowania i osadzenia więźniów ukraińskich w Brześciu. Przemawiał przedstawiciel Klubu Ukraińskiego, poczem **tą samą większością głosów i ten wniosek został odrzucony.** Na tem zamknięto posiedzenie komisji.

Co oświadczył minister Michałowski?

W toku dyskusji na posiedzeniu komisji prawniczej wygłosił minister sprawiedliwości p. Michałowski następujące przemówienie:

Wniosek Klubu Narodowego o pociągnięcie do odpowiedzialności przedstawicieli władz administracyjnych, prokuratorskich, oficerów i podoficerów, którzy uczestniczyli w aresztowaniu, umieszczeniu i rzekomo niewłaściwem obchodzeniu się z osobami osadzonemi w swoim czasie w więzieniu w Brześciu n. Bugiem zawiera w swem uzasadnieniu, zarzuty niesłuszne i obiera do ich wyjaśnienia drogę zupełnie niewłaściwą, a mianowicie

ad 1) aresztowanie osób podejrzanych o przestępstwa jest wyraźnie w art. 167 kpk. przewidzianem uprawnieniem policji, przyczem żadne ograniczenia co do pory zaaresztowania przewidziane nie są, przeciwnie powołany art. mówi o prawie aresztowania w „w każdej chwili",

ad 2) osadzenie aresztowanych w więzieniu w Brześciu n. Bugiem było przedmiotem zażalenia ze strony obrońców oskarżonych, na skutek których zapadły prawomocne uchwały sądu okręgowego w Warszawie, powzięte w różnych wydziałach i różnych kompletach sędziowskich, mocą których zażalenia te zostały oddanone, w myśl więc art. 77 ust. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej zarzut ten nie może być już przedmiotem jakichkolwiek rozważań lub uchwał sejmowych.

ad 3) Punkt ten nie podaje żadnych faktów, kolidujących z obowiązującemi przepisami, zaznaczyć jednak muszę, że stopień izolowania aresztowanych od świata zewnętrznego w toku śledztwa należy do zakresu dyskrecjonalnej władzy sędziego śledczego, prowadzącego śledztwo, który, mając na względzie charakter popełnionego przestępstwa osób aresztowanych oraz rodzaj poszlak i dowodów dopuszcza do porozumienia się z oskarżonym, lub też nie. Praktyka sądowa zna zaś wypadki ścisłego izolowania w toku śledztwa na przeciąg 3 do 6 miesięcy.

ad 4) Zarzuty tego rodzaju są zawsze przedmiotami skargi zażaleń ze strony osób poszkodowanych. Skargi takie winny być skierowane do władz właściwych powołanych do ich badania i ścigania. Stwierdzić należy, że w czasie, gdy osoby rzekomo poszkodowane znajdowały się w więzieniu w Brześciu, prokurator udawał się tam kilkakrotnie, różni zaś sędziowie śledczy kilkakrotnie na dłuższe okresy czasu, mimo to do żadnego z nich zażalenie w przedmiocie zarzutów wnioskiem objętych nie wpłynęło. Obecnie, gdy wszyscy, którzy byli w Brześciu osadzeni, znajdują się od dłuższego czasu na wolności mieli oni niczem nieskrępowaną możność zgłoszenia swoich skarg w drodze właściwej, lecz tego nie uczynili. Droga zgłoszenia zażaleń na działalność władz za pośrednictwem sejmu i w formie wniosku do niego nie jest drogą właściwą i nie może się przyczynić do szybszego załatwienia, ani do należytego wyjaśnienia sprawy. Wobec powyższego, uważając, że powyższy wniosek nie jest uzasadniony, minister wnosi o odrzucenie go.

Poincare wraca do zdrowia

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż 20. 1. (B) Stan zdrowia dawnego premjera francuskiego Poincare'go polepszył się do tego stopnia, że pacjent mógł wczoraj opuścić łoże poraz pierwszy od szeregu tygodni

Samobójstwo b. ministra węgierskiego

Budapeszt 20. 1. (R) W tramwaju w Budzie zastrzelił się dziś dawny węgierski minister spraw wewnętrznych i czołowa osobistość wśród legitymistów węgierskich Oedoen Beniczky.

Rosja i Turcja będą zaproszone

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa 20. 1 (R) Konferencja europejska na popołudniowem posiedzeniu przyjęła bez dyskusji znany projekt komitetu europejbez dyskusji znany projekt komitetu europejw gospodarczej komisji europejskiej Rojsij sowieckiej i Turcji. Po przyjęciu projektu konferencja uchwaliła polecić generalnemu sekretarjatowi, aby wymienione państwa zaprosił do uczestniczenia w przyszłych obradach komitetu studjów dla spraw europejskich.

Zatarg szkolny polsko-niemiecki przed trybunałem haskim

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Haga 20. 1. (R) Dziś przedpołudniem odbyło się tu pierwsze posiedzenie Międzynarodowego Trybunału w nowym składzie wybranym przez Zgromadzenie Ligi Narodów na sesji wrześniowej. Jak słychać, jako pierwsza sprawa wejdzie pod obrady zatarg polsko-niemiecki w sprawie szkół mniejszościowych na Górnym Śląsku

—oSo—

Częściowy wynik wyborów prezydenta w Finlandji

Helsingfors 20. 1. (R) Znany dotychczas wynik niedzielnych wyborów na nowego prezydenta Finlandji przedstawia się następująco: Kandydat partji socjal-demokratycznej Tanner 175 tysięcy głosów, kandydat lappowców Svinhufvud 130 tysięcy, kandydat partji postępowej, dawny prezydent państwa prof. Stahlberg 110 tysięcy, kandydat partji chłopskiej 89 i kandydat szwedzkiej partji ludowej 49 tysięcy głosów. Wynik ten pochodzi dopiero z połowy okręgów wyborczych.

—oSo—

Włamanie do mieszkania radcy ambasady włoskiej w Warszawie

Warszawa 20. 1. PAT. „Ekspres Poranny" podaje, że w mieszkaniu radcy ambasady włoskiej Antoniego Menotti-Corvi'ego dokonano w czasie nieobecności domowników kradzieży. Włamywacz wyniósł z mieszkania płaszcz, cztery garnitury, ordery i rewolwer. Zawiadomiony o kradzieży urząd śledczy, wszczął energiczne śledztwo i w 2 i pół godziny po dokonaniu kradzieży, jeden z wysłanych na miasto patroli wywiadowczych aresztował podejrzanego osobnika, mającego u klapy surduta wstążeczkę orderu włoskiego. W mieszkaniu aresztowanego znalezion garderobę skradzioną w mieszkaniu Menotti — Corvi'ego.

Zajazd na Kraków!

Mandelbaum z pocztem obrazów, nie byle jakich, niespodzianie przyjechał nas zawojować.

Mandelbaum, ilekroć przyjeżdża, zawsze zdumiewa; widocznie taki już zwyczaj jego.

Przed dwoma laty witaliśmy go serdecznie, również z Paryża wracającego. Z rozwieszonych w Salonie płócien przemówiła treść nowa; nowych doznaliśmy doświadczeń barwnych — i zdziwiliśmy się, — choć wszyscyśmy znali upartą żywotność tego talentu. Losem przygnieciony skutkami wojny Gdzieś w głuchą prowincję zapchało go życie. Ugrzązł. I z niej po ciężkich ofiarach, zmaganiach wyrwał się do Wieży Babel sztuki.

Tam mu się język rozwiązał, tam odnalazł swe słowa artysty. Po czterech latach powrócił. W Paryżu znalazł przyjaciół w Aszu, Szneurze, wiążą go serdeczne, osobiste i artystyczne stosunki z Kislingiem, towarzyszem studjów paryskich z przed wojny jeszcze.

Szukał sytego koloru, a z głów i postaci wydobywał wyraz wręcz niesamowity. Siłę ekspresji podnosił nerwowy ruchliwy rzut pendzla. Z obrazów patrzał niepokój; droga, którą jednak obrał, dobroczynna była

Zanotowano wtedy już wybitny dorobek talentu Mandelbauma. Uznano go i co tu owijać w bawełnę — uznanie Krakowian nie było tylko moralne

Mandelbaum do Paryża powrócił, i tam ten cygan zasiadł do stalug, nie uwierzycie, własnej, przestronnej, pięknej pracowni, gdzie się przyjaciele- koledzy gromadzili.

Talent Mandelbauma wyprężył się, mięśnie napiął i uśmiechnął się do rąk swego sługi, do płótna i palety; począł zdejmować ze stalug dzieła mocne, o szerokim oddechu, wykwalifikowane intuicją i doświadczeniem.

Zespolił w nich odwagę zestawień barwnych z siłą wyrazu kompozycyjnego

Mandelbaum pokaże nam pejzaże z pod Paryża, „martwe natury"*) (kwiaty przeważnie), naprawdę grzech, że się tak kompozycje tego rodzaju po polsku nazywają; poco nazywać takie wizyjne dokumenty nazwami, które budzą przykre wspomnienia? Powie się naprzykład: „obrazki, scenki rodzajowe", czy można co bardziej ubliżającego powiedzieć, gdy się w ten sposób nazywa wybitny, urzeczywistniony malarski czyn.

W wielu obrazach interpretuje kompozycyjnie synka.

Wybitne przeżycia. Można o wszystkich omal obrazach to samo powiedzieć

Pozatem autoportret, nie wiem w którem, ale w znacznie poprawionem wydaniu

Prowokuję Was Czytelnicy; wiem: jestto rzecz niebezpieczna wielce mówić, i to jak! — o twórczości malarza przed wystawą; jest ryzykiem, więcej: niebezpieczeństwem, ale zarzucam na plecy odważnie ten miły ciężar

Za jaki tydzień, a malarz nasz wystawi malarskie swe dzieło ostatnich dwu lat — Podkreślam „malarskie", bo to malarz prawdziwy, bo to malarz „bene natus" nawet ścisły rysunek kształtów przetapia malarsko.

Rzeczowe omówienie dzieł zostawimy na dzień, w którym się zaprezentuje, przedstawi publiczności obrazy Mandelbauma i podda Jej kontroli artystycznej.

A teraz parę słów o Mandelbaumie samym.

Pierwszym opiekunem jego duszy malarskiej, ojcem mu był Hirszenberg. Wielki nasz Hirszenberg. Zaopiekował się chłopcem, który z domu rodzicielskiego w Lubartowie do Łodzi uciekł, potem już w Krakowie studjował i w Paryżu, dokąd stale powraca

Ostatnim sukcesem artysty, była w listopadzie ub. r. zbiorowa wystawa siedemdziesięciu dzieł. Urządził ją jeden z najwytworniejszych salonów w Paryżu, Salon Zborowskiego, co nabiera znaczenia wobec faktu, że w Paryżu w ostatnich miesiącach zlikwidowano około czterdzieści salonów. Prasa artystyczna paryska dobrze się wypowiedziała o tej wystawie

Słynne muzeum berlińskiej gminy żydowskiej zakupiło obecnie do swych zbiorów autoportret naszego Mandelbauma.

Zwiedził też kawał świata — licząc Europy. Trzy lata spędził w cieniu piramid i trzy razy zwiedził Palestynę

Na razie tyle tylko o nim powiemy

M. Waldman.

*) Rozpisuję konkurs na zmianę tego okropnego **określenia**

Zjazdy Okręgowe Organizacji Sjońskiej w Bielsku, Jarosławiu i Sanoku

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej zach. Małopolski i Śląska postanowiła zwołać na niedzielę 25. stycznia br. Zjazdy okręgowe, a to do Bielska, Jarosławia i Sanoka. W Zjazdach tych wezmą udział członkowie Egzekutywy

Zjazdy Okręgowe mają na celu: 1) zetknięcie się towarzyszy z sąsiednich miejscowości, 2) poinformowanie Komitetów Lokalnych o obecnej sytuacji w ruchu. 3) usprawnienie działalności Komitetów Lokalnych.

Lokal, w którym Zjazd Okręgowy się odbędzie, jakoteż nazwisko referenta dla poszczególnej miejscowości, podamy w najbliższych dniach. W zjeździe okręgowym biorą udział wszyscy członkowie Komitetów Lokalnych oraz przez nich ustanowione osoby

Porządek dzienny Zjazdów okręgowych jest następujący:

1) Sprawozdanie delegatów o stanie pracy w ich miejscowościach.

2) Referat nt. „Orjentacja sjonistyczna w obecnej chwili".

3) Referat nt. „O silną organizację młodzieży ogólno- sjońskiej".

4) Dyskusja.

Komitety Lokalne winny bezzwłocznie zwołać posiedzenie, celem wydelegowania przedstawicieli na Zjazd Okręgowy. W zjeździe okręg. winni wziąć udział kierownicy organizacyj młodzieży ogólno sjońskiej.

Komitety Lokalne winny przygotować dokładne sprawozdanie ze swej działalności i wyznaczyć osobę, która sprawozdanie to złoży na zjeździe okręgowym.

W Zjeździe zwołanym do Bielska biorą udział następujące miejscowości: Andrychów, Alwernia, Chrzanów, Chybie, Cieszyn, Dziedzice, Jaworzno, Jeleśnia, Katowice, Kęty, Król. Huta, Krzeszowice, Mysłowice, Milówka, Oświęcim, Rajcza, Rybnik, Skoczów Strumień, Siemianowice, Szczakowa Trzebinia, Tarnowskie Góry, Ustron, Wadowice, Kalwarja, Żywiec, Zator.

W Zjeździe Okręgowym zwołanym do Sanoka biorą udział: Biecz, Baligród, Rymanów, Brzostek, Brzozów, Bukowsko, Cisna, Dukla, Frysztak. Gorlice, Grybów, Jasienica, Jasło, Korczyna, Krosno, Lisko, Wola Miechowa, Zagórz, Żmigród.

W Zjeździe zwołanym do Jarosławia biorą udział: Błażowa, Baranów, Bojanów, Czudec, Dynów, Głogów- Grodzisko, Kańczuga, Kolbuszowa, Leżajsk, Łańcut, Majdan kolb., Mielec, Nisko, Pruchnik, Przecław, Rzeszów, Rudnik n/S. Rozwadów Przeworsk, Radomyśl n/S. Radymno, Sędziszów, Sieniawa, Sokołów, Strzyżów, Tarnobrzeg, Tyczyn Ulanów, Wielopole skrzyńskie, Żołynia.

RADJO

ŚRODA, 21 STYCZNIA.

Kraków (313) 11,40 Przegl. prasy, PAT, 11,58 Sygnał, Hejnał, 12,10 Gramof. 13,10 Kom. meteor. 15 Kom. gosp. 15,50 Odczyt pt. „Zawody hokejowe w Krynicy" wygł. Dr. H. Szatkowski, 16,15 Dla dzieci, 16,45 Gramof. 17 Kwadrans harcerski, 17,15 „Z dziejów walki o polskość Pomorza" — wygł. prof. M. Münich, 17,45 Koncert R. P. (Halvorsen, Sibelius, Svendsen, Grieg), 18,45 Rozmait. Komun 19,10 Skrz. i giełda roln 19,25 Gramof. 19,40 Dziennik prasowy, 20 „Wspomnienia z powstania 63 r." wygł. Inż. S. Brykczyński, 20,15 Muz. lekka, 21 Koncert symfoniczny z Londynu, 23 Komun. oraz muz. tan.

Katowice (408,7) 11,40 PAT. 11,58 Sygnał, Hejnał, 12,10 Gramof. 13,10 Kom meteor 15 Kom. gosp, 15,50 Zawody hokejowe, 16,15 Dla dzieci, 16,45 Gramofon, 17,45 Koncert, 18,45 D c. powieści, 19 Rozm komun. 19,15 Odczyt, 19,40 Dziennik prasowy, 20 Telefonem od naszego genewskiego korespondenta, 20,10 Gramof. 20,15 Muz. lekka, 20,40 Kwadrans liter., 21 Koncert, 23 Skrz poczt. franc.

Wiedeń (516,3) 11, 15,25, 19,35 Muz. 20,30 Komedja Pawła Geraldy'ego.

Budapeszt (550,5) 9,15, 12,05, 17,20. 19,25 Muz.

Königswusterhausen (1635) 16, 21,30—23 Muz.

KOMUNIKATY

— **Z „OGNISKA".** W związku z mającym się odbyć zjazdem kół prow. w terminie lutowym wzywa się mężów zaufania wszystkich kół prow. do niezawodnego stawienia się w dn. 22 lub 23 bm. między godz. 2—3 popoł. w lokalu sekretarjatu.

— **S. K. A. „KADIMAH"** Dziś, w środę o godz. 5-tej pop. w lokalu Korp. seminarjum z referatem Br. Tannenbauma n. t. „Konieczność poparcia wytworów przemysłu palestyńskiego". W piątek, 23 bm. wiecz. konwent, zaś o godz. 8.30 wiecz. **uroczysta recepcja nowych członków.**

Na horyzoncie politycznym

Reforma wyborcza w Anglji

Gabinet MacDonalda wniósł, jak już o tem pisaliśmy, do Izby gmin projekt reformy wyborczej. Projekt ten składa się ze sześciu punktów. Pierwszy punkt obejmuje tzw. głos alternatywny. We wszystkich okręgach wyborczych, w których kandyduje więcej niż dwóch kandydatów ma wyborca prawo oprócz krzyżyka, który stawia obok nazwiska swego właściwego kandydata, dodać jeszcze „2" obok nazwiska innego kandydata. Jeśli kandydat z krzyżykami otrzyma absolutną większość, jest naturalnie wybrany. Jeśli żaden z kandydatów nie zdobędzie absolutnej większości, skreśla się z listy tego kandydata, który otrzyma najmniejszą ilość krzyżyków, a jego głosy dolicza się do tego kandydata, który na tych samych kartkach wyborczych zaopatrzony został w dwójkę. Jeśli teraz żaden z kandydatów nie otrzyma absolutnej większości, powtarza się tensam proces, aż pozostanie kandydat, który skupia na sobie więcej niż 50 procent wszystkich oddanych głosów. Przy równej ilości głosów otrzymuje mandat ten kandydat, który otrzymał najwięcej krzyżyków.

Drugi punkt projektu dotyczy podziału 11 największych okręgów wyborczych. Trzeci punkt zrywa z dotychczasową praktyką polegającą na tem, że ma się prawo wyborcze nietylko w miejscu swego zamieszkania, ale też w okręgu gdzie wyborca ma swój lokal zarobkowy lub biuro. Jedyny wyjątek czyni się dla dzielnic właściwej City, ponieważ tam nikt nie mieszka i dlatego nie chce się dopuścić do tego, by City nie była zastąpiona w parlamencie. Punkt czwarty znosi mandaty uniwersytetów, punkt piąty reguluje używanie aut podczas wyborów. Właściciele automobili mogą używać swych aut tylko dla siebie i swojej rodziny, ale nie wolno oddawać ich dla propagandy wyborczej jakiegoś stronnictwa. Punkt szósty postanawia, że koszta wyborcze partji wynosić mają pięć pensów od głowy uprawnionych do głosowania w agrarnych, a po cztery pensy w miejskich okręgach wyborczych.

Czy „Szara Ekscelencja" był zbrodniarzem?

Pisaliśmy już, że prof. J. Haller z Tübingen ogłosił sensacyjny artykuł, w którym starał się wykazać, że książę Bülow dlatego pozostawał pod tak przemożnym wpływem tajnego radcy w ministerstwie spraw zagranicznych Holsteina, ponieważ Holstein przywłaszczył sobie listy miłosne żony Bülowa do pianisty Tausiga. Na marginesie tych sensacyjnych rewelacyj prof. Hallera zamieszcza znany publicysta i literat Karol Tschuppik interesujące uwagi. Zdaniem Tschuppika wspomnienia księcia Bülowa, ogłoszone po jego śmierci, nie są zbyt wiarygodne. Bülow np. twierdzi, że nie wiedział wcale o planie niemieckiego sztabu generalnego, by w razie wojny z Francją naruszyć neutralność Belgji. Gdy Bülow pisał swe pamiętniki, nie wiedział chyba, że zostaną ogłoszone z archiwum niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych dokumenty, z których jasno wynika, że cesarz Wilhelm przedłożył plany swego sztabu generalnego Bülowi jako kanclerzowi i ministrowi spraw zagranicznych do zaopinjowania i że Bülow przeciwko tym planom nie protestował. Przyłapano też Bülowa i na innem kłamstwie, mianowicie okazuje się z ogłoszonych aktów, że Bülow doskonale wiedział o głośnym wywadzie cesarza Wilhelma, udzielonym korespondentowi „Daily Telegraph", chociaż wyparł się tego wywiadu i w swoich pamiętnikach produkuje jakąś nieprawdopodobną bajeczkę o manuskrypcie, który mu przedłożono a który miał być jakąś nieczytelną kopją oryginału.

Zastanawiając się nad rolą Holsteina, tej „szarej ekscelencji" ministerstwa spraw zagranicznych, który z ukrycia kierował właściwie polityką potężnego państwa, nie podziela Tschuppik opinji prof. Hallera o rzekomo wykradzionych przez Holsteina listach księżnej Bülow. Tausig był swego czasu „cudownem dzieckiem", już jako chłopak 10-letni był pianistą a potem był jednym z najsławniejszych wirtuozów. Wagner i Liszt wysoko go cenili. Tausig zmarł w roku 1871, licząc lat 29, a wówczas późniejsza księżna Bülow była jeszcze żoną hrabiego Dönhoffa, attache poselstwa niemieckiego we Wiedniu. Trzeba wiedzieć, że Haller był przyjacielem księcia Eulenburga, który z całej duszy nienawidził Holsteina, ponieważ tenże dostarczył Hardenowi materjału do kampanji przeciwko Eulenburgowi i do spółki z następcą tronu obalił Eulenburga, dopuszczając do skandalicznego procesu o homoseksualizm. Haller przejął się tą nienawiścią i dlatego uwierzył w naiwną plotkę o skradzionych listach. W rzeczywistości Holstein dlatego miał taką władzę, ponieważ był niezmiernie pracowity. Pracował od wczesnego rana do późnej nocy, nigdy nie brał urlopu i znał wszystkie tajniki polityki międzynarodowej. Bismarck cenił tę gorliwość Holsteina, ale Bismarck był zbyt silną indywidualnością, by dać kierować sobą Holsteinowi. Dopiero za czasów następców Bismarcka wzrosło znaczenie Holsteina. Przed dwoma laty znaleziono w archiwum spraw zagranicznych dokumenty, z których wynika, że Holstein wyzyskiwał swe informacje do spekulacji na giełdzie i w ten sposób okazał się „bardzo pożyteczny" swym panom i współpracownikom.

Holstein nawiązał tylko do niebardzo jasnych tradycyj panujących na dworze Hohenzollernów. Wszak Bismarck w swych pamiętnikach wspomina, jak go swego czasu, gdy został zamianowany ambasadorem Prus na dworze carów, usiłował przekupić bankier Levinstein, który był agentem Wiednia. Levinstein ofiarował mu dopuszczenie do tranzakcyj giełdowych, obiecując Bismarckowi, że na tych tranzakcjach zarobić może 30.000 dukatów. Bismarck chciał od Levinsteina wydostać na piśmie umowę, ale Levinstein był zbyt sprytny, by się przez wystawienie takiego dokumentu oddać na łaskę i niełaskę Bismarcka. Bismarck wyrzucił Levinsteina, ale Levinstein miał mimo wszystko dostęp do dworu, ponieważ cieszył się zaufaniem późniejszej królowej pruskiej.

Z TEATRU LITERATURY I SZTUKI

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Dziś, we środę „Stempeniu" przepiękna sztuka z życia żydowskiego według Szaloma Alejchema. Przedstawienie zostało zakupione na cele dobroczynne. Przedsprzedaż biletów od godz. 6 wiecz. przy kasie teatru.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO** „Roxy" ukaże się dziś jeszcze raz po cenach zniżonych. Jutro i pojutrze ostatnia nowość repertuaru „Radość kochania", tak życzliwie przyjęta przez prasę i publiczność, również na przedstawieniach popularnych, po cenach zniżonych. W sobotę niezwykła nowość, obiegająca sceny całego świata „Broadway" przebojowy utwór amerykański, pełen ruchu, napięcia, sentymentu i humoru, okraszony licznemi śpiewami i tańcami. Biorą w niej udział pp.: Bednarska, Dziewońska, Kostecka, Ludwiżanka, Zalewska Drobocka, Jarwicz, Wojciechowska, Burnatowicz, Fabisiak, Kaczmarski, Krzemieński, Leliwa Szymański, Woskowski (rola główna), Wroński i in. W niedzielę popołudniu po raz pierwszy na popołudniowem przedstawieniu, budząca salwy śmiechu „Ciotka Karola".

—o§o—

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Środa: „Stempeniu".

TEATR IM J SŁOWACKIEGO

Środa: „Roxy" (ceny zniżone).

Czwartek: pop. „Klub kawalerów" (przedst. szkolne — ceny zniżone); wiecz. „Radość kochania" (ceny zniżone).

„BAGATELA"

Środa: „Bawmy się razem" (premjera).

Czwartek: „Bawmy się razem".

DZIAŁ GOSPODARCZY

O skreślenie długów wojennych

„The Financial News" z 12-go stycznia br. podaje oświadczenie Alberta H. Wiggina, prezesa Chase National Banku, w którym ten wybitny finansista dowodzi, że byłoby niezmiernie korzystne dla Stanów Zjednoczonych, gdyby rząd związkowy zainicjował skreślenie długów aljanckich. Oświadczenie Wiggina jest tem bardziej znamienne, że zamieszczone zostało w sprawozdaniu rocznem (za rok 1930) przedłożonym walnemu zgromadzeniu akcjonarjuszy tego banku w dniu 13 stycznia br.

Wiggin dowodzi, że straty finansowe, które pociągnie za sobą skreślenie długów wojennych są bez istotnego znaczenia, jeżeli się zważy te korzyści, które przemysł i rolnictwo Stanów mogą przez wspomnianą likwidację osiągnąć. Konieczność spłaty długów wojennych dotkliwie zmniejsza zdolność nabywczą krajów europejskich, stanowiących jeden z najważniejszych rynków zbytu dla Stanów. Ale nawet za cenę zmniejszenia konsumcji tj. zmniejszenia przywozu i zwiększenia wywozu

kraje europejskie nie są w stanie zdobyć odpowiednią ilość dolarów

dla spłaty odsetek i rat amortyzacyjnych skonsolidowanych pożyczek wojennych. Nie ulega wątpliwości, że w najbliższej przyszłości Europa będzie zmuszona do dalszego i to znacznego wzmożenia swoich wysiłków w celu zwiększenia wywozu do Stanów Zjednoczonych, bo inaczej grozi jej niewypłacalność.

Dotychczas Stany Zjednoczone broniły się przeciwko zalewowi przez towary europejskie przy pomocy

podwyżki taryfy celnej.

Takie sztuczne ograniczenie przywozu doprowadziłoby z konieczności do zmniejszenia wywozu amerykańskiego do Europy jeszcze w ciągu ostatniego dziesięciolecia. Jeżeli jednak ten ujemny skutek amerykańskiego hyperprotekcjonizmu nie ujawnił się w tej mierze, to tylko dlatego, że w okresie od połowy 1924 r. do 1929 r. te straty, które Europa poniosła wskutek ograniczenia widocznego przywozu do Stanów Zjednoczonych, zostały skompensowane przez olbrzymi rozwój niewidocznego przywozu, tj. przez miljardowe emisje europejskich walorów w Nowym Jorku. Nie chcąc płacić za towary europejskie, które nie były dopuszczane na terytorjum Stanów Zjednoczonych — Stany płaciły Europie za akcje i obligacje rządów i przedsiębiorstw europejskich, plasowane przy pomocy banków nowojorskich.

Zrozumiałe jest, że ten system nie jest rozwiązaniem zagadnienia. Zobowiązania Europy z tytułu odsetek i amortyzacji coraz bardziej zwiększają się i można było przewidzieć, iż nadejdzie taki okres, gdy spłata już zaciągniętych długów przy pomocy nowych emisyj pożyczek zagranicznych w Nowym Jorku

okaże się niemożliwa

Otóż taka groźna dla Europy chwila już nadeszła. Rynek nowojorski nie trawi obecnie takiej ilości emisyj zagranicznych, jak poprzednio, a portfele banków amerykańskich są przepełnione „nieprzetrawionemi" obligacjami europejskiemi.

Stany Zjednoczone stanęły tedy wobec następującej alternatywy: albo muszą obniżyć taryfę celną, by państwa europejskie mogły swojemi towarami spłacać długi, albo też rząd związkowy musi skreślić tą część długów, która nie pochodzi z tranzakcyj gospodarczych, a więc ze względów politycznych niesłusznie obciąża Europę i wnosi tak łatwo możliwe do uniknięcia perturbacje w obrocie ze Stanami.

Wiggin we wspomnianym już sprawozdaniu rocznem Chase National Bank of The City of New York sądzi, iż obecnie Stany Zjednoczone znajdują się w najgorszym okresie depresji gospodarczej i że w r. 1931 nastąpi stopniowa poprawa sytuacji. Likwidacja długów aljanckich w związku z ostatecznem uregulowaniem sprawy odszkodowań niemieckich znacznie ułatwiła i przyspieszyłaby poprawę konjunktury. Konieczne jest więc, aby rząd Stanów Zjednoczonych zdobył się na śmiałą inicjatywę a nie ograniczał się jedynie do sondowania gruntu.

Ze światowych rynków zbożowych

Przewidywania co do poprawy sytuacji na światowych rynkach zbożowych z początkiem nowego roku, nie ziściły się zupełnie. Podaż zboża australijskiego i kanadyjskiego jest tak wielka, że na rynkach odbiorczych daje się odczuwać nietylko stan nasycenia, ale nawet nadmiar zboża, zwłaszcza, że obok wymienionych powyżej dostawców występują również Stany Zjednoczone, Rosja, Rumunja itd. Obszary zasiewu zbóż jarych w Stanach Zjedn. nie zmniejszyły się zupełnie, a jeżeli zważymy, że Rosja je poważnie zwiększa, to należy oczekiwać dalszego pogłębiania się kryzysu i jeszcze bardziej ostrej niż dotychczas walki o rynki zbytu. Ceny żyta utrzymują się jeszcze na poprzednim poziomie, dzięki niewielkiej stosunkowo jego podaży, pszenica natomiast zniżkuje stale. Podczas gdy przeciętne notowania jej w grudniu 1929 r. były o 28 proc. wyższe ponad przeciętnie notowania rynku światowego w tym samym miesiącu w latach 1911/13, to w grudniu 1930 r. obniżyły się o ca 17 proc. w stosunku do czasów przedwojennych. Zresztą pszenica nie stanowi tu jakiegoś wyjątku, gdyż ceny pozostałych zbóż również znacznie spadły. W związku z postępującym spadkiem cen na pszenicę zmieniła się też polityka poolów kanadyjskich, które obecnie starają się za wszelką cenę zlikwidować swe zapasy. Wprawdzie osiągana dziś cena stoi poniżej kosztów własnych produkcji i zagraża w razie jej utrzymania na dalszą metę ruiną rzesz farmerskich. Wskutek tej sytuacji coraz aktualniejszą staje się sprawa tworzenia większych jednostek gospodarczych przez łączenie poszczególnych farm w jednym ręku, co pozwoli na jak najdalej idącą redukcję kosztów produkcji.

Jeżeli chodzi o obecną sytuację na europejskich rynkach zbożowych, to jest ona w dalszym ciągu ciężka. Trudności w zbycie pszenicy i jęczmienia nawet po zniżkowych cenach są zjawiskiem powszechnem. Jedynie najlepsze gatunki jęczmienia, których podaż jest stosunkowo mała, cieszą się popytem, inne natomiast nie znajdują zupełnie odbiorców.

Sytuacja na giełdzie wiedeńskiej uległa lekkiej poprawie, co spowodowało ożywienie się obrotów zwłaszcza spekulacyjnych, które przybrały w ostatnich dwóch tygodniach rozmiar większy, niż w poprzednim miesiącu. Jako przyczynę poprawy sytuacji wymieniają, poza względami czysto konjunkturalnemi, również zaniechanie projektu wprowadzenia monopolu maczno-zbożowego względnie centrali wwozowej w Austrji. Tendencja na rynku węgierskim jest w dalszym ciągu słaba. Obroty pszenicą minimalne przy cenach zniżkowych. Młyny krajowe wstrzymują się od zakupów, tranzakcje eksportowe nie zdradzają zupełnie ożywienia. Dotychczasowa mocna tendencja dla pszenicy na rynku niemieckim uległa pogorszeniu wskutek powstrzymywania się młynów od zakupów przed spodziewaną obniżką cła przywozowego. Dla żyta popyt dość znaczny przy miernej podaży. Obroty owsem i jęczmieniem małe.

Na rynkach krajowych obroty średnie, usposobienie spokojne. W dniu 16 bm. notowano za 100 kg w złotych: **parytet wagon Warszawa:** żyto 18—19, pszenica 23—24, owies jednolity 22—23, jęczmień na kaszę 19—20, browarowy 25—26; **parytet Poznań:** żyto 17.50—18, pszenica 21.25—22, jęczmień przemiałowy 20—21.25, browarowy 25—27, owies 20.25—21.50; **franco stacja Wilno:** żyto 17—18, pszenica 26—27, owies 18—19, jęczmień na kaszę 18—19, browarowy 23—24; **parytet Lwów:** żyto jednolite 18.50—18.75, pszenica zbierowa 17.75—18.00, owies 22.50—23; **loco stacja Lublin:** żyto 16—16.50, pszenica zbiorowa 22.50—23, dworska 23.50—24, jęczmień browarowy 21—22, na kaszę 17.50—18, owies 18—18.50.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc LUTY 1931.

Nowa fala bankructw w Warszawie

W „Naszym Przeglądzie" czytamy: W chwili obecnej kupiectwo przeżywa objaw nowej fali bankructw. Zdawało się, że po całym szeregu zawieszeń płatności w okresie ostatnich miesięcy r. ub., nastąpi pewne odprężenie, że dokonane regulacje zmniejszą wysokość zobowiązań i że ci kupcy, którzy dotychczas przetrwali, w dalszym ciągu pozostaną na rynku. Okazuje się jednak, że ogólna sytuacja podważyła istnienie wszystkich prawie innych firm i że przeto musiała nastąpić nowa faza niepłatności, obejmująca tych, którzy dotychczas walczyli o swe dobre imię.

Pierwsza fala bankructw umożliwiła wielu kupcom obniżyć cenę sprzedawanych artykułów. Obniżenie cen nastąpiło tak raptownie i tak ostro, że ci, którzy płacili dostawcom swym pełną wartość, nie mogli na towarze nic zarobić, przeciwnie, musieli dołożyć, gdyż sprzedawali towary poniżej ceny kosztu. To doprowadzić musiało do ruiny.

Pozatem obciążenia podatkowe przyspieszyły upadek wielu firm, które starały się zawsze należycie wywiązać ze swych zobowiązań.

W ostatnich dniach zawiesiły płatności wielkie stare firmy na Marszałkowskiej, pozatem niektóre wielkie firmy branży metalowej, cukierniczej i td.

Warunki importu do Stanów Zjedn. w świetle nowej taryfy celnej

Ministerstwo przemysłu i handlu rozesłało do izb przemysłowo-handlowych odpis specjalnego sprawozdania ekonomicznego, opracowanego przez generalny konsulat R. P. w New Yorku, a zawierającego obszerne informacje, niezbędne dla krajowych firm przemysłowych i handlowych, które eksportują lub zamierzają eksportować swe wyroby do Stanów Zjednoczonych A. P. Informacje powyższe, opracowane na podstawie nowej taryfy celnej z 1930 r., dotyczą w szczególności techniki importu do Stanów Zjedn. i obejmują z jednej strony obowiązki eksportera (znakowanie towarów, wystawianie faktury, przedstawienie listu przewozowego, ubezpieczenia itp.), z drugiej zaś strony obowiązki importera i wykaz formalności niezbędnych do przeprowadzenia w urzędach celnych amerykańskich. Pozatem sprawozdanie zawiera informacje o warunkach kredytowych w Ameryce oraz wskazówki, dotyczące zwyczajów i techniki składania ofert przez firmy polskie importerom amerykańskim.

W sprawie zrzeczenia się wynagrodzenia za godziny nadliczbowe i t. p.

Biuro Porad Prawnych Koła Zyd. Prac. Umysł. „Awodah" w Krakowie, (Zielona 23,) komunikuje nam:

Odnośnie do zamieszczonej w dniu 15 bm. w „Nowym Dzienniku" notatki o orzeczonej przez Sąd Najwyższy dopuszczalności zrzeczenia się przez pracownika wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, urlopy itp., trzeba jeszcze dla zapobieżenia nieporozumieniom uzupełnić, że zasadniczo sądownictwo nasze uznawało już niejednokrotnie wyrażoną w zacytowanym wyroku naszej najwyższej magistratury sądowej opinję prawną. Atoli chodzi w tych wszystkich wypadkach o zrzeczenie się przez pracownika jego roszczeń w takim okresie, w którym mógł to pracownik uczynić bez przymusu i bez obawy przed mogącemi ewent. dlań stąd wyniknąć niemiłemi następstwami (w rodzaju utraty posady lub tp.). Zrzeczenie się więc przez pracownika jego roszczenia o godziny nadliczbowe itp. w ciągu trwania stosunku służbowego nie będzie w myśl powyższego pozbawiało go możności dochodzenia jego praw przed sądem, skoro prawie zawsze będzie mógł udowodnić, że zrzekając się swych roszczeń, znajdował się pod presją. Bezskutecznem wobec tego jest praktykowanie przez niektóre firmy zwyczaju, że przedkładają one co miesiąc pracownikowi do podpisu odnowiednie zrzeczenie się roszczeń, tak długo, jak długo trwa stosunek służbowy. Taksamo bez znaczenia jest, jeżeli np. pracodawca wręczając pracownikowi, dajmy na to noworoczne, żąda wzamian za to, podpisania odpowiedniego formularza o zrzeczeniu się przezeń jakichkolwiek roszczeń czyto o godziny nadliczbowe, czyto innych. Omawiany więc wyrok Sądu Najwyższego ma tylko wtedy zastosowanie, gdy pracownik zrzekł się swych roszczeń przy rozwiązywaniu stosunku służbowego lub po jego rozwiązaniu, wiedy bowiem sądy przyjmują, że zrzekający się nie jest w przymusowem położeniu.

—oOo—

„ULGI" DLA RESTAURACYJ. Na mocy art. 94 ustawy o podatku przemysłowym, Ministerstwo Skarbu zarządziło, aby Izby Skarbowe przy sprzedaży świadectw przemysłowych stosowały następującą ulgę: Izby mają prawo we własnym zakre-

się udzielać zezwoleń na prowadzenie restauracji w 1 półroczu rb. na podstawie półrocznych świadectw przemysłowych w tych wypadkach, gdy właściciel przedsiębiorstwa wykaże, za pomocą zaświadczenia właściwego urzędu skarbowego akcyz i monopolów, iż koncesja na prowadzenie restauracji zostaje cofnięta najpóźniej z dniem 30 czerwca 1931. Ulgi te udzielane są na indywidualne podania zainteresowanych.

PROLONGATA PŁATNOŚCI KREDYTÓW MŁYNARSKICH. Bank Polski i Bank Gospodarstwa Krajowego zgodziły się na rozłożenie niespłaconej reszty kredytów młynarskich na zakup zboża, które wynosiły 1 stycznia 3,200.000 zł. na 4 raty, z których ostatnia przypadnie 1 lipca.

PODATEK OD KWASU OCTOWEGO. Ministerstwo skarbu wniosło do Sejmu projekt nowej ustawy w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o monopolu spirytusowym. Projekt ustawy dotyczy m. in. zmiany przepisów w sprawie podatku od kwasu octowego. Dotychczas podatkowi podlegał kwas octowy wyrabiany z octu drzewnego, lub z soli kwasu octowego, natomiast wolny był od podatku kwas octowy, otrzymywany w drodze syntentycznej. Obecnie projektowane jest również opodatkowanie octu, otrzymywanego drogą syntetyczną.

MIESIĘCZNIK GOSPODARCZY ANGIELSKO-POLSKI. Ukazał się drugi zeszyt miesięcznika w języku angielskim „The Financial and Economic Review", poświęconego sprawom gospodarczym oraz informacji i propagandzie Polski zagranicą. Treść nader bogata i urozmaicona. (Adres: Warszawa, Świętokrzyska 17.).

—ogo—

WSPANIAŁE WYDAWNICTWO.

Ukazało się właśnie wspaniale wydane 340-stronicowe dzieło z literatury ekonomicznej: **Wojciech Sarjusz - Zaleski — Dzieje przemysłu w b. Galicji 1804—1929.** Ze szczególnem uwzględnieniem historji rozwoju S. A. L. Zieleniewski i Fitzner Gamper. Z okazji 125-letniego jubileuszu. Z przedmową prof. dra Franc. Bujaka. Kraków 1930 Nakładem S. A. L. Zieleniewski i Fitzner - Gamper. — Do interesującej tej publikacji jeszcze wrócimy.

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

APOLLO: „Monte Carlo" (Mac Donald i Jack Buchanan).

SZTUKA: „Królowa huzarów" (Mady Christians i Jean Angelo).

UCIECHA: „Nasza jest noc".

WANDA: „Student z Sztokholmu" (Sven Garbo).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

CORSO: „Człowiek bez nerwów" (Ken Naynard) i „Demon ruchu" (Reginald Denny i Alice Day)

WARSZAWA: „Dziewczę z barki" (Sally O'Neil) oraz „Denny szaleje" (Reginald Denny).

Szczegóły strasznej katastrofy kolejowej w Gdyni

O wielkiej katastrofie kolejowej, która miała miejsce w poniedziałek rano na dworcu w Gdyni przynoszą pisma warszawskie następ. szczegóły:

Licznie zebrani podróżni na st. kol. w Gdyni byli świadkami straszliwych scen, jakie się rozegrały w ich obecności.

Gdy pociąg osobowy z Gdańska zatrzymał się na stacji na jednym torze, na drugi miał wjechać pociąg osobowy z Wejherowa, wiozący dzieci do szkoły, robotników do pracy i urzędników do zajęć.

Na krótko przed przybyciem tego pociągu, oczekująca publiczność, usłyszała przeraźliwy gwizd parowozu, równocześnie rozległ się huk i trzask, w sekundę później jęki ludzi, wzywających pomocy.

Kto tylko się znalazł na peronie pobiegł w stronę, skąd dochodził krzyk.

Okazało się, że nastąpiło zderzenie pociągu z parowozem. Skutki zderzenia były katastrofalne. Z pod masy zgruchotanych wagonów, wydobywały się wprost nieludzkie jęki i wołania.

Dyżurny ruchu zorganizował natychmiast pomoc zaalarmował policję oraz władze kolejowe.

Komendant miejscowego kom. policji zaalarmował wszystkich lekarzy, zamieszkałych w Gdyni do udania się na miejsce katastrofy, celem udzielenia rannym pomocy, jak również zwrócił się do władz wojskowych o pomoc sanitarną.

Policja silnym kordonem otoczyła teren. Kolejarze, oddział marynarki woj. oraz służba szpitalna przystąpili do wyciągania rannych z pod zwału rozbitych wagonów.

Wśród ranych trzy osoby zostały zabite odłamkami sztab na miejscu. Tożsamości zabitych nie ustalono.

W czasie przewożenia rannych do szpitala w Wejherowie, zmarła jeszcze jedna ofiara katastrofy, mianowicie maszynista pociągu. Podworny (zam. w Wejherowie).

Lekarze opatrzyli ogółem 42 osoby, w tej liczbie 14 ciężko rannych (połamane nogi, ręce, uszkodzenia czaszki).

Na miejsce przybyły władze sądowe z sędzią śledczym, Karasiewiczem. Śledztwo ustaliło, że po przybyciu pociągu osobowego z Gdańska z dwoma parowozami, jeden z nich został odczepiony i ruszył w stronę parowozowni. Maszynista, St. Zieliński, samowolnie przejechał zamknięty sygnał i zwrotnicę i wjechał na linję, po której nadjeżdżał z Wejherowa pociąg osobowy do Gdyni.

Następnie okazało się, że Zieliński bez zezwolenia dyżurnego ruchu sam odczepił parowóz i bez tak zwanego pilota ruszył z miejsca, powodując zderzenie pociągu z parowozem.

Zieliński został aresztowany, jak również i jego pomocnik, Albert Rubige (zam. w Gdańsku). Obaj osadzeni w więzieniu pod zarzutem spowodowania katastrofy.

Wkrótce przyjechał do Gdyni dyrektor gdańskiej dyrekcji, inż. Dobrzycki. Na pomoc przybyły dwa pociągi ratownicze.

Akcją ratowniczo- sanitarną kierował naczelny lekarz dyrekcji gdańskiej, który bawił przypadkowo w Gdyni.

W czasie przewożenia rannych do szpitala w Wejherowie zmarła czwarta ofiara katastrofy, piąta zaś ofiara, palacz pociągu wejherowskiego, walczy ze śmiercią.

Wśród rannych znajdują się przeważnie dzieci w wieku szkolnym, oraz wielu robotników portowych.

Droga z Gdyni w stronę Wejherowa jest zatarasowana zbitemi w jedną wielką masę gruzów wagonami.

Celem utrzymania ruchu, zarządzono ustawienie prowizorycznego toru, do czasu uprzątnięcia przeszkody.

* * *

Lista zabitych i rannych w katastrofie kolejowej w Gdyni.

Zabici: L. Rabke, robotnik portowy z Pucka, Al. Lange, pracownik kol. z Koronowa, T. Woss, zwrotniczy w Gdyni.

Ciężko ranni: Wł. Podworny, pomocnik maszynisty w Gdyni, Fr. Połułny, palacz parowozowy w Gdyni, J. Kaspiel, An. Spiera, ślusarz kolejowy, Sopoty, St. Sosnowski palacz parowozowy w Gdyni, An. Wlach, ślusarz kolejowy, Jan Szabrowski, robotnik portowy, Fr. Nalenda, stacyjny w Gdyni, Albert Runge, palacz parowozowy w Gdyni, J. Wost, konduktor kol., J. Śleski, konduktor kol., Śledź Gertruda, zam. w Sopotach, Wł. Hemerling, konduktor, Franciszek Fabian, zam. w Pucku, Jan Jakowlew, robotnik w Pucku, dwie osoby znajdują się w stanie nieprzytomnym, nazwisk ich ustalić nie zdołano.

Lekko ranni: Jan Akol, zam. w Pucku, St. Zieliński, urzędnik magistratu, Kl. Synalski z Wejherowa, Wład. Walterberg z Wejherowa, Jerzy Jajko z Redy, Bernard Menberg z Kolonji, Ant. Kontaba, Jan Włach, Fr. Brauner z Redy, Leon Dobijas z Wejherowa, St. Szmulkowski z Wejherowa.

Wymienieni tu ciężko oraz lekko ranni umieszczeni zostali w szpitalach oprócz tego kolumna sanitarna lekarzy opatrzyła jeszcze kilkanaście osób, które udały się w dalszą drogę.

FRANZ HELLENS

Turkus

(Przekład z francuskiego Dra Fabiana Rosnera).

(2) (Ciąg dalszy.).

Utkwiła wzrok na mojej prawej ręce, którą zdjąłem z balustrady. Nosiłem na palcu złoty pierścień z pięknym turkusem, który kupiłem u pewnego antykwarjusza w Nicei. Nieznajoma wypowiedziała słowa te po angielsku akcentem zdradzającym, że język ten nie był jej ojczystym. Zapewne myślała, że jej nie rozumiałem. Zaledwie wyrzekła te słowa, spojrzała na mnie, a widząc że wpatruję się w nią uporczywie, poruszyła się i zarumieniła.

Co się działo ze mną w owym momencie? Skrzyżowały się nasze spojrzenia w ciągu ułamka sekundy. Jak wspomniałem, nie jestem marzycielem ani donżuanem. Moje postanowienia nie powstają zbyt prędko, zastanawiam się zawsze przed każdym ważniejszym krokiem i nie pędzę nigdy na oślep - z rozwagą kroczę na spotkanie przygody, podobnie jak kąpiący się, który bada dokładnie głębię wody zanim jej powierzy swe ciało.

Okręt zbliżał się do przystani. Był to moment, który mnie popchnął do czynu najdziwaczniejszego w mem życiu. Obie damy powstały ze swych siedzeń. W chwilę później straciłem je z oczu. Żadna myśl, żadna wyobraźnia, nic określonego lub nieokreślonego nie skłoniło mnie do tego kroku. Szybko, jak gdyby odruchowo, zdjąłem pierścień z palca, chwyciłem rękę nieznajomej i włożyłem go na jej palec środkowy. Pamiętam tylko jeden szczegół: zdziwiony wyraz twarzy, którą pokryła bladość w miejsce żywych kolorów, oczy pytające i błagalne zarazem. Wszystko trwało parę sekund. Wmieszałem się w tłum ludzi cisnących się ku wyjściu. Gdy się znalazłem na lądzie, szedłem szybkim krokiem przed siebie. Uczułem miłą swobodę. Nad Neapolem pełnym radości i życia roztaczało się czyste ciemno błękitne niebo. „Napoli", „Napoli", śpiewał jakiś cudowny głos. Nigdy nie miałem jeszcze tak pełnego uczucia swobody i szczęścia jak w owej chwili.

Aż do wieczora błądziłem po uliczkach, zatrzymując się tu i ówdzie przed wystawą, przypatrując się Madonnom lub żyjącym twarzom wciąż z tą samą swobodą i obojętnością. To uczucie zupełnego oderwania i wewnętrznej radości trwało aż do chwili, kiedy zmęczenie poczęło paraliżować me ruchy.

Wraz ze spoczynkiem fizycznym rozpoczęła się myślowa refleksja. Usiadłem na terasie kawiarni. Podniosłem prawą rękę, by sięgnąć po szklankę i zdziwiłem się nie widząc pierścionka. Pierścień na palcu to jakby znamię książęcej godności pokrywające całą rękę, ozdoba o szczególnym uroku — refleks pada na całą postać. Przez chwilę czułem się jak gdyby zubożały.

Przypomniałem sobie całą przygodę ze wszystkimi szczegółami. Serce ścisnęło mi się z bólu — spostrzegłem, że wskutek własnego błędu poniosłem stratę niepowetowaną. Byłoż to możliwem? Nie żałowałem wcale, że pozbyłem się lekkomyślnie ulubionego pierścienia, który otaczałem prawie zabobonną pieczołowitością, mimo, iż sam go kupiłem i żadne wspomnienie nie powiększało wartości. Przypominam sobie, że myśl moja jak niemniej ręka nie mogły się obejść bez tego drobnego jak gdyby naturalnego ciężaru. Ilekroć pozostawiłem go przez zapomnienie na stoliku, obawiałem się zawsze jakiegoś nieszczęśliwego wypadku.

Otóż nie żałowałem, że podarowałem pierścień. Pozbycie się tego klejnotu w sposób tak bezpośredni i bez zastanowienia się uważałem za gest naturalny, prawie konieczny. Odczuwałem teraz żal z powodu innej straty, rzeczywistej i niepowetowanej, jakkolwiek niejasnej i nieokreślonej. Pozostało mi wrażenie bolesnej pustki. Podarowałem pierścień kobiecie i odwróciłem się od niej. Oba te ruchy: włożenie pierścienia na palec i szybki odwrót wykonałem, jak gdyby oba były nierozerwalnie ze sobą związane i spowodowane tą samą wyższą siłą.

Czyniłem sobie wyrzuty, że nie starałem się odszukać tej pięknej młodej kobiety, której oczy patrzały, na mnie przez chwilę ze wzruszeniem. Dlaczego nie szedłem za nią po opuszczeniu okrętu?

Opuściłem szybko ciemne zaułki i udałem się w stronę miasta najbardziej uczęszczaną przez cudzoziemców. Wydawało mi się w tej chwili pewnem, że przyjęłaby mój podarunek, a mimo to narzuciłem jej ten pierścień w sposób dwuznaczny, brutalnie, tchórzliwie, bo zniknąłem jej natychmiast z oczu. Z obawy przed zbiegowiskiem nie oburzyłaby się wcale. Lecz kto wie czy wewnętrznie nie wzgardziła mną, czy nie rzuciła pierścienia w morze.

Myśl ta nie dawała mi spokoju i oto dlaczego pragnąłem tak bardzo odnaleźć moją nieznajomą - chciałem się przekonać, czy wzgardziła mną i wrzuciła pierścień do morza.

Niezliczone razy przebiegałem w ciągu nocy i dnia następnego Largo S. Ferdinando, Palazzo Reale, Via Roma. Niezliczone razy zdawało mi się, że odnalazłem poszukiwaną twarz i zawsze się niestety myliłem. **(C. d. n.).**

Echa Brześcia

List b. gen. Kukiela do pos. Liebermana

„Polonja“ publikuje list, wystosowany przez b. generała a obecnie docenta U. J., dra Marjana Kukiela do posła Liebermana:

„Czcigodny Panie Pośle!

Nie miałem dotąd okazji przyłączenia się do żadnego z oświadczeń zbiorowych w sprawie brzeskiej. Pozwoli przeto Pan Poseł, że jako były żołnierz, zwrócę do Niego, byłego oficera legjonów, byłego oficera wojsk polskich, wyrazy najgłębszego współczucia z powodu doznanych przez Niego i przez Jego współwięźniów zniewag i udręczeń, wyrazy zgrozy z powodu tego, do czego użyć się dali niektórzy ludzie, noszący drogi nam mundur polski.

Nie należałem, Panie Pośle, do tych, których Pan z poświęceniem i narażeniem się osobistem bronił niegdyś od austrjackiego stryczka, czy też od kul czekającego plutonu. Ale należałem do tych, którzy idąc w ogień w wojnie światowej czy polskiej, walczyli o prawa narodu polskiego i o prawa człowieka w Polsce, jak Pan walczyłeś o nie jako nieustraszony poseł, czy jako sądowy obrońca. Zwycięsko wyszedłeś, Panie Pośle, z tej walki pod obcym zaborem. Walkę tę musiałeś toczyć nanowo w niepodległej Rzeczypospolitej i zostałeś zwyciężony kolbami i kułakami. Ale nie zostałeś zwyciężony moralnie, ani Ty, Panie Pośle, ani Twoi towarzysze więzienni.

Wśród towarzyszy Pańskiej niedoli był dawny prezes Rządu Obrony Narodowej, którego wielkie historyczne zasługi, poniesione w ciężkiej dla narodu chwili, żadnemu nie podlegają zwątpieniu. Był bohaterski żołnierz, który w czasie wojny o nasze granice prowadził na tyłach wroga walkę cięższą od naszej, bardziej niebezpieczną i ofiarną. Był wieloletni wódz ludu śląskiego w walce o jego polskość i połączenie z całością ojczyzny, najzasłużeńszy w sprawie przyłączenia Górnego Śląska do Rzplitej. Był jeden z najgorętszych przywódców młodzieży „drużynackiej“ z lat przed wielką wojną. Był jeden z najdzielniejszych wojewodów, jakich miała Polska na swych ziemiach kresowych. Był szereg innych ludzi, których patrjotyzm wyższy jest nad wszelkie podejrzenia i zniewagi. Wiem, że przezywanie Was zdrajcami stanu jest pospolitą obelgą. Wiem, że walczyliście tylko o prawa reprezentacji narodowej w ramach, przewidzianych przez prawo.

Ale w osobach Waszych sponiewierano nietylko przedstawicieli legalnej i patrjotycznej opozycji polskiej. Sponiewierano elementarne prawa narodu i prawa człowieka, których uznanie i poszanowanie stanowi zdawna integralną część składową zbiorowej świadomości polskiej. Zdeptano to, o co walczyły i krwawiły się całe pokolenia Polaków. Splugawiono bezcenny skarb siły moralnej i uroku, z jakim Polska wskrzeszona wracała na widownię dziejów. Wasza męka fizyczna stała się męką moralną Polski.

Tą męką połączony z Wami, składam Panu Posłowi i Jego współwięźniom wyrazy czci głębokiej.

M. Kukiel“

O zamiataniu w Brześciu

„Naprzód“ z 18 bm. przyniósł szereg szczegółów o okolicznościach, w jakich więźniowie brzescy zmuszeni byli dokonywać zamiatania cel. M. in. czytamy w tym artykule:

„Zamiatanie urządzane było codziennie, a trwało ono mniejwięcej od godziny 8 do 10'30 przedpołudniem. Do zamiatania straż więzienna wyprowadzała każdego dnia po dwóch więźniów, zazwyczaj z jednej i tej samej celi.

Nazywało się, że każda cela obowiązana jest w czasie na nią przypadającym kolejno zamiatać. Atoli przy tej sposobności działy się cuda. Jeżeli bowiem „gentlemani“ dozorujący więźniów, uplanowali komuś dokuczyć, nie przestrzegali wcale kolejności, w jakiej cele powinny były wykonywać ową robotę, ale napędzali do niej według swego upodobania. W ten sposób za czas pobytu w Brześciu do zamiatania wyprowadzeni byli — Barlicki trzynaście razy, Witos, dr. Lieberman, dr. Pułek, Dubois po ośm razy i td. Gdy chorego Dębskiego przy tej robocie ofiarował się zastąpić dr. Kohut, zgodzono się na to zastępstwo, atoli na drugi dzień Dębskiego mimo to do prestacji wyprowadzono. Rozkazano zamiatać schody i kurytarze, oraz sale przechodnie, tudzież kancelarję, w której siedzieli oficerowie dyżurujący. Przestrzeń ta wynosi około 300 metrów kwadratowych. Zamiatanie odbywało się przy pomocy starych zmiotek, pozbawionych włosia, a nawet rączek do trzymania. Skutkiem tego, więzień zmuszony był zamiatanie to wykonywać w pozycji schylonej przez okres mniej więcej dwóch godzin. Ból w krzyżach, a u ludzi chorych na serce — ataki sercowe pojawiały się w toku tego zamiatania. Poseł Lieberman w czasie takiego zamiatania nawet zemdlał. Podczas inspekcji po celach, gdy Kostek Biernacki zapytywał czy więźniowie mają jakieś życzenia, dr. Pułek okazał Biernackiemu zniszczoną szczotkę do zamiatania i zaproponował zakupienie na jego koszt szczotki, zaopatrzonej w drzewce pionowe, umożliwiające zamiatanie w pozycji stojącej. Na to Biernacki, wziąwszy szczotkę do ręki, oświadczył, że zwróci się po wskazówki w tej sprawie do ministra spraw wojskowych, ale wątpi, czy taka szczotka będzie dopuszczona, gdyż pionowe drzewce w szczotce mogłoby być bronią w ręku więźnia.

Działy się przy tem rzeczy wprost potworne. Np. drowi Pragierowi nakazano kilka desek zamiatać przez godzinę. Stale tylko słychać było komendę: „źle“, „wrócić“ — „ja mam czas“, a gdy bliski omdlenia dr. Pragier prosił o minutę na wytchnienie, bestjalski żandarm krzyczał: „nie wolno — robić dalej!“

Major Ryszanek z okazji zamiatania zdyskwalifikował też posła Barlickiego jako „przywódcę proletarjatu“, wymyślając mu, że źle zamiata. Torturę zamiatania zastosowano jeszcze w dniu wypuszczenia więźniów z Brześcia. Przez całe przedpołudnie wyprowadzano parami więźniów do czyszczenia całego prawie więzienia. Robotę tę wykonywali Barlicki z drem Pułkiem, Witos z Mastkiem, Kiernik z Bagińskim itd. Parę dni przed wypuszczeniem zamiatanie spowodowało dla dra Kiernika nałożenie nań kary siedzenia w ciemnicy. Do zamiatania złączono go z posłem Sawickim, który nie siedział z drem Kiernikiem w jednej celi. Gdy dr Kiernik zapytał go z kim siedzi, skorzystał z tego żandarm i doniósł kapitanowi Kędzierskiemu, że „więźniowie się porozumiewają“. Po odprowadzeniu do celi dra Kiernika, zjawił się tam za chwilę Kędzierski i wyprowadziwszy dra Kiernika z celi, oświadczył krótko i węzłowato: „czy ty fajdanie wiesz, że więźniom nie wolno się porozumiewać. Marsz do ciemnicy, ty h... u...“ W ciemnicy tej dr Kiernik przesiedział 24 godzin“.

Kiedy premjer Sławek złoży oświadczenie?

„Polonja“ pisze: „Jedno z pism sanacyjnych donosi, że premjer Sławek przy drugiem czytaniu budżetu wygłosi przemówienie, w którem przedstawi posłom pełny plan gospodarczy Rządu, oraz przy tej okazji poruszy sprawę brzeską.

Ponieważ drugie czytanie budżetu nie nastąpi wcześniej niż w lutym, wynikałoby z tego, że dopiero za parę tygodni dowiemy się, co premjer obecnego Rządu sądzi o nadużyciach brzeskich“.

Rozkaz gen. Konarzewskiego

„Gazeta Warszawska“ donosi: „W ostatnich dniach we wszyskich oddziałach, urzędach i instytucjach wojskowych został odczytany na odprawach oficerskich rozkaz kierownika ministerstwa spraw wojskowych, gen. Konarzewskiego w sprawie brzeskiej. Treść rozkazu jest następująca:

„Wobec ataków pewnych odłamów prasy na oficerów, którzy pełnili służbę w specjalnem więzieniu śledczem w Brześciu, oficerowie ci zwrócili się do kierownika M. S. W. z prośbą o wytoczenie im dochodzenia sądowego. Kierownik M. S. Wojsk. nie uważa tego za potrzebne, gdyż wymienieni oficerowie działali zgodnie z regulaminem na podstawie otrzymanych ścisłych rozkazów. Kierownik M. S. Wojsk. jest zdania, że zarzuty niehonorowości, stawiane wymienionym oficerom, są wobec tego najzupełniej bezpodstawne.

W konsekwencji, rozkaz nietylko zabrania wszczynania jakichkolwiek konfliktów z dozorcami brzeskimi, lecz nawet wyrażania wobec nich niechęci lub lekceważenia“.

Badanie archeologiczne w okolicach Jerycha

Londyn (ŻAT.) Profesor uniwersytetu w Liverpoolu John Gerstang wyruszył na czele ekspedycji archeologicznej do Palestyny, aby badać w dolinie Jordanu przyczyny, które spowodowały usunięcie murów dokoła Jerycho. Prof. Garstang zakomunikował przedstawicielom prasy, że na podstawie dotychczasowych badań stwierdzono, iż Jerycho było otoczone podwójnym murem. Szereg oznak przemawia za tem, że zawaleniu się murów towarzyszył wielki pożar.

Odrębne stronnictwo żydowskie w Rumunji

Bukareszt (ŻAT.) Nowe kierownictwo organizacji sjonistycznej w Rumunji z przywódcą radykalnych sjonistów dr. Sternem na czele ogłosiło komunikat, w którym wypowiada się za utworzeniem odrębnego żydowskiego stronnictwa narodowego, które poświęci się wyłącznie polityce krajowej. Jak wiadomo, radykalni sjoniści w Rumunji stali do tej pory na stanowisku, że organizacja sjonistyczna powinna bezpośrednio kierować polityką krajową.

Bataljon kobiet antysemitek

Bukareszt (ŻAT.) W toku likwidacji antysemickiej „Żelaznej Gwardji“ wykryta została odrębna organizacja kobieca, mianowicie bataljon, złożony z antysemickich studentek. Szczegóły sensacyjnego odkrycia trzymane są w tajemnicy, aby nie skompromitować córek wielu wybitnych osobistości rumuńskich które należały do antysemickiego bataljonu kobiecego. Wstąpienie do bataljonu związane było z tajnym ceremonjałem przysięgi.

Pozatem aresztowano szereg urzędników państwowych, ponieważ stwierdzono, iż 12 bataljonów „Żelaznej Gwardji“ finansowano z państwowych funduszów przysposobienia wojskowego.

——ogo——

NAZWANIE LOTNISKA IMIENIEM OBYWATELA ŻYDOWSKIEGO. W New Orlean postanowiono zbudować lotnisko, które będzie jednem z największych w Stanach Zjednoczonych. Koszta budowy lotniska sięgać mają miljona dolarów. Lotnisko nazwane będzie imieniem zasłużonego obywatela żydowskiego Abrahama Shushana w uznaniu wielkich zasług położonych przez niego dla miasta.

PODCZAS ZBLIŻAJĄCYCH SIĘ WYBORÓW do zarządu gminy żydowskiej w Gdańsku walczyć będą 2 listy: Lista Niemców wyznania mojżeszowego oraz wspólna lista Żydów wschodnich i ugrupowań narodowo-sjonistycznych.

SKAZANIE AGITATORA BOJKOTOWEGO. 15 kupców żydowskich w Wiedniu zaskarżyło do sądu radnego narodowo-socjalistycznego Juljusza Wiedecka, który uprawia otwartą agitację bojkotową przeciwko Żydom. Sąd skazał Wiedecka na zapłacenie 50 szylingów i ogłoszenie wyroku w pismach wiedeńskich.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

ZDECYDOWANA: Żyd. Towarzystwo Emigracyjne Jeas. Lwów, ul. Kopernika 24.

„BETKA ZE STANISŁAWOWA“ I „HELLADA“: Nie skorzystamy.

J. F. L., JASŁO: W każdej księgarni.

DĘBICA NR. 37: Dowie się Pani może w kancelarji wojskowej. My nie wiemy.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Dzika profanacja cmentarza żydowskiego

Ostry konflikt między rabinem Lewinem, a „Chewra- Kadosza".

Rzeszów, 19 stycznia.

W śródmieściu Rzeszowa położone są dwa żydowskie cmentarze istniejące już od przeszło 300 lat, na których nie chowa się obecnie żydowskich zwłok. Jedynie w czasie wojny światowej, gdy zniszczony był most, łączący miasto z przedmieściem, na którem położony jest nowy cmentarz żydowski, pochowano na starym cmentarzu kilku zmarłych wówczas Żydów, tak że do ostatnich czasów znajdowały się tam nowe nagrobki, przy których w ostatnich nawet czasach spotykano krewnych przybyłych z pietyzmu dla zmarłych Dnia 8 bm. zauważono, iż jacyś robotnicy wybili otwór w płocie cmentarnym jednego cmentarza, wjechali do cmentarza i zaczęli karczować drzewa. Zaraz z rozpoczęciem tych robót zauważył to asesor Dr. Hopfen, który w tym charakterze i jako referent komisji plantacyjnej Magistratu udał się do burmistrza i przedstawiając mu ten stan rzeczy, prosił go o interwencję u p Silbera. jako prezesa zarządu kahalnego i towarzystwa „Chewra- Kadosza" celem zaniechania dalszych robót. Zaznaczyć należy, że na tych cmentarzach (które należy utrzymywać ze zwykłego pietyzmu dla zmarłych) rosły stare drzewa, które w naszem mieście pozbawionem plantacyj przedstawiało szczególną wartość. Burmistrz Dr. Krogulski uznając słuszność żądania asesora Dra Hopfena, interwenjował u p. Aszera Silbera, lecz bezskutecznie, bo nie przestano trzebić drzew na cmentarzu i roboty te ukończono. Cmentarz został zupełnie ogołocony z drzew, których korzenie zostały w ziemi tak, że ewentualne ponowne zadrzewienie cmentarza (czego w specjalnym memorjale staroście osobiście przedłożonym domaga się Dr. Hopfen) będzie utrudnione. W tem miejscu podnieść należy, iż karczowanie odbyło się nieumiejętnie i w sposób wandalski, tak, że niezliczone cenne nagrobki zniszczono i usunięto, a cmentarz przedstawia widok spustoszenia dokonanego przez jakąś dzicz tatarską, a nie przez ludzi. Ludzie bez różnicy wyznania przechodzący obok cmentarza i przypatrujący się temu „dziełu" dokonanemu z polecenia nieodpowiedzialnych członków tow „Chewra- Kadosza" doznają wprost uczucia wstydu oraz wstrętu przed tymi rzekomo religijnymi Żydami, którzy dla marnej kwoty sprofanowali tradycją uświęcone odwieczne groby swych przodków bez jakiejkolwiek uzasadnionej przyczyny.

Po dokonaniu robót względnie w ciągu ich kończenia zajął się tą sprawą poseł rabin Lewin, który publicznie ogłosił, iż sam nie dał zezwolenia na wykarczowanie drzew cmentarza, lecz ze względów rytualnych pozwolił jedynie na ścięcie gałęzi zwisających ponad płotem Towarzystwo „Chewra Kadosza" bowiem tłumaczy się, że poleciło wykarczować cmentarz za zezwoleniem rabina Lewina i całego rabinatu, a takie oświadczenie ogłosiło na murach miasta na których w tym samym dniu tj. 16 bm. ukazało się wspomniane obwieszczenie rabina Lewina z daty Rzeszów 12 stycznia br., a więc o 4 dni wcześniejszej. Podobno z polecenia wyższych czynników państwowych przez 4 dni zatrzymano ogłoszenie rabinatu czyniąc zadość życzenin towarzystwa „Chewra Kadosza" chcącego, by obydwa oświadczenia doszły do wiadomości publicznej w tym samym dniu. Rabin Lewin wezwał zarazem członków tow „Chewra Kadosza", i to tylko w części żydowskiej swego ogłoszenia, by gremjalnie dnia 18 bm tj w przeddzień Rosz-Chodesz Szwat udali się na ów cmentarz celem uproszenia zmarłych o przebaczenie w sposób religją przepisany. Ten niebywały konflikt między zwierzchnikiem religijnym naszego miasta, a tow „Chewra- Kadosza" wywołał niezwykłe wrażenie i panuje ogólne zaciekawienie, jak się ów konflikt (który „Chewra Kadosza" chce oddać sądowi rabinackiemu do rozstrzygnienia) zakończy i jaki weźmie obrót Narazie panuje zrozumiałe oburzenie z powodu tej profanacji żydowskiego cmentarza przez Żydów i to dla interesów handlowych, bo wycięte drzewo przedstawiające wartość około 3.000 zł. sprzedał członek tow. „Chewra- Kadosza" i były członek kahału za 300 zł., choć tego rodzaju transakcja jest rytuałem żydowskim zakazana Oburzenie jest tem większe, ileże ta „eksploatacja drzewa" odbywa się pod okiem kahału mającego czuwać nad zaspokojeniem potrzeb religijnych Żydów. To nie powinno ujść bezkarnie gdyż winnych bezwarunkowo powinna spotkać zasłużona kara. Asesor Magistratu Dr Hopfen zwrócił się w tej sprawie do starosty, któremu wręczył pisemny memorjał, domagając się ukarania winnych, zaprzestania dalszego karczowania cmentarza, ponownego zadrzewienia cmentarza itd, zwracając uwagę, iż ewentualnie podejmie kroki nawet u p Ministra spraw wewnętrznych o ile p. starosta sam nie poczyni niczego celem usunięcia skutków niebywałego zdziczenia i celem niedopuszczenia do karczowania drugiego cmentarza, co podobno jest w planie pracy naszego „świętego towarzystwa eksploatacyjnego" **Rad.**

———o§o———

ORGANIZICJA KOBIET REWIZJONISTEK

W Warszawie powstała nowa organizacja sjonistek- rewizjonistek Nowa organizacja została powołana do życia z inicjatywy żony przywódcy rewizjonistów w Polsce dra Kahana. p. dr. Mirjam Kahan. W najbliższym czasie przystąpi nowa organizacja do pracy.

PASTOR FARKS W WARSZAWIE

W najbliższych dniach przybywa do Warszawy generalny sekretarz światowego związku studentów, pastor Farks Pastor Farks jest znanym przyjacielem Żydów, a dzięki jego staraniom odbędzie się wkrótce w Szwajcarji zjazd przedstawicieli wszystkich organizacyj akademickich Żydów i nie- Żydów, celem omówienia kwestji żydowskiej na wszystkich uniwersytetach. Pastor Farks konferował w Warszawie z prezesem komitetu Centralnego żydowskich związków akademickich adwokatem Cajtlinem i jest gościem prof. uniwersytetu warszawskiego p. Chałupskiego.

SKANDAL Z ANKIETĄ SZKOLNĄ

Przed dwoma tygodniami przeprowadzono w szkołach państwowych w Polsce ankietę. Ankieta ta miała służyć, wedle zapowiedzi ministra Czerwińskiego jako materjał dla przyszłej pracy ministerstwa oświaty W ankiecie znalazła się także rubryka w sprawie języka ojczystego Wedle bundowksiej „Folkscajtung" ankieta została przeprowadzona w wielu szkołach warszawskich w ten sposób, że wpływano na dzieci w określonym kierunku. Charakterystyczny jest fakt, że w szkole powszechnej na Pradze, do której uczęszcza około 500 dzieci żydowskich, żadne z tych dzieci nie wypowiedziało się za językiem hebrajskim lub żydowskim, jako językiem ojczystym. W innej szkole, na 400 uczniów, zaledwie 15 uczniów żydowskich podało język żydowski jako język ojczysty. „Folkscajtung" obwinia nauczycieli o tendencyjne przeprowadzenie ankiety

ZLIKWIDOWANIE GRUPY KOMUNISTYCZNEJ

Władze bezpieczeństwa dokonały w dniu 18 bm likwidacji organizacji komunistycznej na terenie powiatu święciańskiego. Policja, poinformowana o zebraniu komunistycznej partji zachodniej Białorusi, otoczyła lokal, w którym odbywało się zebranie w Święcianach i aresztowała następujących członków partji: Kisiela Stanisława, Grynkowicza Jana, Bertuńskiego Jakóba, Zarembe Stanisława i Andrzeja Gaszteńko. Skonfiskowano mianowicie większą ilość bloczków „Mopr-u" (Międzynarodowa Organizacja Pomocy Rewolucji), broszury „B. W. R.K.P.", korespondencję i okólniki Zjednoczonej Lewicy Chłopskiej „Samopomoc", literaturę i bibułę komunistyczną itd. Prócz tego policja podczas rewizji odkryła w tajnym schowku 22 granatów ręcznych i większą ilość nabojów do rewolwerów Granaty te miały niewątpliwie służyć dla drużyn terorystycznych w powiecie święciańskim.

ZABÓJSTWO DAWNEGO ADORATORA ŻONY

Przed sądem warszawskim zakończył się onegdaj proces przeciwko Andrzejowi Bujakowi, oskarżonemu o zamordowanie 60-letniego Leona Ziembińskiego. Jak twierdził oskarżony, powodem jego czynu był fakt, że zastrzelony Ziembiński przez 14 laty zgwałcił jego obecną żonę, która miała wówczas zaledwie 15 lat Rozprawa toczyła się częściowo przy drzwiach zamkniętych Oskarżony Bujak znany jest na terenie Małopolski jako czołowy gracz krakowskiej „Wisły", oraz jako narciarz. Bujak został po rozprawie, pełnej dramatycznych momentów, skazany na cztery lata ciężkiego więzienia Obrona złożyła od wyroku skargę

CO MA WISIEĆ...

Z więzienia śledczego w Grodzisku (Poznańskie) usiłował zbiec niejaki Skwirczyński z Zakrzeska Przez otwór, wybity w ścianie swojej celi na III piętrze, usiłował opuścić się na linie, skręconej z bielizny. Podczas opuszczania się lina pękła i więzień spadł ze znacznej wysokości, przyczem doznał licznych obrażeń wewnętrznych i złamania nogi. Stan jego jest ciężki.

UWAGI

Sowieckie trupy i „kurjerkowe" brednie

Co o kwestji zwłok żydowskich wypisuje organ „Agudy".

Prasę światową obiega właśnie wiadomość istotnie horrendalna. Oto, wobec ogólnie odczuwanych trudności w uzyskiwaniu zwłok, jako materjału naukowego dla uczelni akademickich, zorganizowany został podobno w sowietach nowy rodzaj eksportu, mianowicie masowy eksport preparatów trupich. — W sowietach istnieje — jak donoszą — nadmiar trupów rozmaitego typu tak, że eksport tego „artykułu" kalkuluje się podobno bardzo dogodnie. Jeśli uwzględni się, że w krajach szczególnie anglosaskich panuje głęboki kult zmarłych, tak, że o zwłoki dla prosektorjum jest dość trudno, — to horoskopy nowej „gałęzi" eksportu sowieckiego przedstawiają się bardzo pomyślnie...

O ile cała powyższa wiadomość odpowiada prawdzie, mielibyśmy tu do czynienia z nowym przykładem straszliwego upadku moralnego i barbarzyństwa w sowietach. Handel zwłokami jest niemal tak ohydny i tak straszliwy, jako wyraz zgnilizny moralnej, — jak handel żywym towarem. Zapotrzebowanie zwłok dla celów naukowych musi każde państwo pokryć na własnym terenie i własnemi siłami. Jakiegokolwiek rodzaju eksport byłby w tym względzie etycznie tylko wówczas dopuszczalnym, gdyby w jakimś kraju zupełnie nie było trupów ludzi bezdomnych, (nieposiadających żadnych bliższych krewnych), w innym zaś kraju istniał nadmiar trupów takich właśnie ludzi. Narazie we wszystkich krajach jest dość trupów bezdomnych.

Donosząc o tym nowym rodzaju eksportu sowieckiego, zahacza „Il. Kurjer Codz.", zupełnie zresztą niepotrzebnie, o sprawę zwłok żydowskich. Organ, służący podczas wyborów stale „Agudzie" i innym koterjom żydowskiej reakcji i żydowskiego klerykalizmu, opowiada swoim czytelnikom, że **„gminy żydowskie ze względów religijnych uchylają się od dostarczania trupów żydowskich".** Dalej informuje „Kurjer", że **„w większości uniwersytetów unormowano tę sprawę w ten sposób, że żydowskie gminy wyznaniowe dostarczają zwłok w ilości procentowej, zależnie od ilości studentów żydów na danym wydziale medycyny. Niejednokrotnie atoli** — dodaje „Kurjer" — **i od tego obowiązku gminy te uchylają się. I to jest powodem znowu konfliktów".**

Wszystkie te informacje „Kurjera" są od początku do końca albo wogóle fałszywe, albo zupełnie przekręcone. Gminy żydowskie nie mogą uchylać się lub nie uchylać od dostarczania trupów, gdyż **żaden obowiązek ustawowy w tym kierunku na nich nie ciąży. Pozatem gminy żydowskie nie rozporządzają** trupami, wobec czego nie mogą dostarczać ich, względnie uchylać się od takiego niециążącego na nich obowiązku. Informacja, jakoby niektóre gminy żydowskie **dostarczały** zwłok zależnie od ilości studentów żydowskich na wydziale medycznym danego uniwersytetu — jest kompletnem bzdurstwem. Powtarzamy jeszcze raz, że kahały nie mają z trupami nic wspólnego. Grzebaniem trupów żydowskich zajmuje się faktycznie bractwo religijne „Chewra Kadosza", która podobnie, jak i wszystkie inne bractwa religijne podlega kontroli kahału. Te bractwa religijne „Chewra Kadosza" zajmują się istotnie grzebaniem zwłok, m. in. także i zwłok Żydów bezdomnych. Czynią to ze względów religijnych. Stałe, natalne domaganie się zwłok od medyków żydowskich względnie od kahałów oznacza w praktyce zmuszanie żydowskich studentów medycyny, względnie przełożonych gmin żydowskich do **wydzierania** trupów z rąk „Chawry Kadoszy", tej samej „Chewry" która te zwłoki otrzymuje ze szpitali publicznych. Otrzymuje je zaś dlatego, że dotąd cała ta kwestja nie została załatwiona w drodze ustawowej, względnie odpowiedniego rozporządzenia ministerjalnego. Od szeregu lat domagamy się ustawowego uregulowania tej sprawy. Stoimy na stanowisku, że bezdomne zwłoki **wszystkich** wyznań powinny być dostarczane zakładom naukowym. Tylko rodzina do pewnego, ściśle określonego stopnia pokrewieństwa powinna mieć prawo zabierania zwłok ze szpitali publicznych. **Wszystkie inne zwłoki powinny być dyrygowane do prosektorjów i zakładów naukowych.**

Organ „Agudy" kłamie i przekręca. Gminy żydowskie nie uchylają się od dostarczania zwłok, bo ich nie mają, bo niemi nie rozporządzają i żadnego prawa do rozporządzania zwłokami żydowskiemi nie posiadają. Jeżeli na tem tle rodzą się „konflikty", to są one tylko jednym z wielu objawów uniwersyteckiego antysemityzmu. (w)

KRONIKA

Wschód słońca 7 m. 32 | STYCZEŃ 21 Środa 3 Szwat 5691 | Zachód słońca 16 m. 02

Przyjazd Kurta Blumenfelda do Krakowa

W najbliższych dniach przybędzie do Krakowa prezes Organizacji Sjońskiej w Niemczech członek Komitetu Administracyjnego Jewish Agency p. Kurt Blumenfeld. Przyjazd p. Blumenfelda stoi w związku z tegoroczną akcją na rzecz Keren-Hajesod. Kurt Blumenfeld znany jest w całym świecie żydowskim, a szczególnie w krajach zachodniej Europy ze swej dotychczasowej nader owocnej działalności uświadamiającej w sferach żydowskiej elity intelektualnej. Pozyskanie dla idei odrodzenia żydowskiego znakomitych osobistości ze świata żydowskiego jak i nieżydowskiego, stworzenie Komitetu Propalestyńskiego, w skład którego wchodzą wybitni mężowie stanu — w pierwszym rzędzie zawdzięczać należy wytężonej pracy, zdolnościom i wpływom Kurta Blumenfelda.

Obecna sytuacja w sjoniźmie nakłada na p. Blumenfelda szczególnie ciężkie brzemię pracy i odpowiedzialności, to też chętnie przyjął zaproszenie Centrali krakowskiej wzięcia udziału w tegorocznej akcji Keren Hajesod.

W związku z pobytem p. Blumenfelda w Krakowie przewidziany jest szereg imprez i uroczystości w pierwszym rzędzie wielka Akademja Palestyńska w sali Starego Teatru, przy współudziale czcigodnego Gościa, oraz wybitnych przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego m. Krakowa.

Do członków Organizacji Sjońskiej zach. Małopolski i Śląska!

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej w Krakowie przypomina wszystkim Towarzyszom następujące przepisy statutu organizacyjnego i uchwałę 11-tej konferencji krajowej:

„**Członkiem organizacji sjońskiej zach. Małopolski i Śląska staje się każdy Żyd i Żydówka liczący przynajmniej lat 18, który uznaje program bazylejski co zadokumentował przez wykupienie szekla, a którego zgłoszenie o przystąpienie do organizacji sjońskiej zostało przez Komitet Lokalny przyjęte do wiadomości. Każdy członek organizacji sjońskiej zobowiązany jest płacić podatek partyjny w wysokości wymierzonej mu przez Komitet Lokalny.** Członkowie organizacji ogólno- sjońskiej którzy nie zapłacili podatku part tracą uprawnienia związane z przynależnością do organizacji sjońskiej“.

Egzekutywa zwraca się na tej drodze do wszystkich członków organizacji sjońskiej Krakowa, by regularnie wpłacali podatek partyjny do rąk inkasenta zaopatrzonego w legitymację Egzekutywy i równocześnie uprasza wszystkich Towarzyszy, którzy do tej chwili podatku partyjnego nie płacą, o zarejestrowanie się w sekretarjacie Egzekutywy Stradom 15. tel. 108,84. To samo tyczy się Towarzyszy w innych miejscowościach naszej dzielnicy. Na podstawie wkładek podatku partyjnego sporządzony będzie przez Egzekutywę kataster członków organizacji ogólno- sjońskiej.

Egzekntywa Organizacji Sjońskiej dla zach. Małopolski i Śląska w Krakowie.

W sprawie nowych przepisów meldunkowych

Towarzystwo Właścicieli Realności Wielkiego Krakowa, plac Szczepański 2 komunikuje nam: Z dniem 1 stycznia br. weszła w życie nowa ustawa meldunkowa, która nakłada na właścicieli domów mnóstwo obowiązków i czynności związanych z nowym sposobem meldowania na nowe kartki meldunkowe, obowiązek nowej numeracji mieszkań, założenia specjalnych ksiąg meldunkowych i używania pieczątki domowej przy potwierdzaniu meldunków, doniesienia zarządowi gminy o zmianach dotyczących mieszkańców, sporządzenia nowych domowych spisów mieszkańców itd.

Na podstawie wyników konferencji, odbytej onegdaj w prezydjum miasta z towarzystwami właścicieli realności w Krakowie, towarzystwa te będą współdziałały z zarządem gminy m. Krakowa w powyższej sprawie, aby w interesie społecznym z jednej strony odciążyć zarząd miasta przy wykonywaniu wszystkich czynności, związanych z ustawą meldunkową, a z drugiej ułatwić i ulżyć właścicielom realności spełnienie ich obowiązków. Wobec tego zwracamy się do właścicieli realności w Krakowie, aby we własnym interesie natychmiast zgłaszali się do biura Towarzystwa Właścicieli Realności Wielkiego Krakowa, plac Szczepański 2, gdzie otrzymają potrzebne informacje i ważne dla nich szczegóły i gdzie będą mogli nabyć wszystkie, ściśle wedle przepisów ustawy sporządzone przybory meldunkowe i do ewidencji ludności, jak kartki i książki meldunkowe, pieczątki domowe, numerki do oznaczania mieszkań itp. Przybory, sporządzone nie wedle przepisów ustawy, nie nadają się do użytku urzędowego, a nabywający tego rodzaju nieodpowiednie przybory naraża się na szkodę.

Rejestracja kandydatów na wyjazd do Stanów Zjedn. A. P.

Gen. konsulat am. postanowił przystąpić do rejestracji osób, zamierzających wyjechać do Stanów Zjednoczonych A. P., a nieposiadających tam bliskich krewnych-obywateli amerykańskich (rodziców, małżonków, dzieci). Do tej rejestracji konsulat amerykański przystępuje dlatego, że w ostatnich czasach masowo odmawiał udzielania wizy kandydatom na wyjazd, skutkiem czego tzw. „kwota“ osób z Polski, które mogą wyjechać do Stanów Zjednoczonych, została w dużym stopniu niewyczerpaną.

Równocześnie konsulat amerykański ostrzega, że niemniej szanse na otrzymanie wizy wjazdowej do Stanów Zjednoczonych A. P. z uwagi na położenie gospodarcze tego kraju, są minimalne.

—o§o—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, al. 29 Listopada 5, ul. Dietla 76 i Brodzińskiego 1.

— **„NA POLITYCZNYM FRONCIE PALESTYNY“** W związku z sytuacją obecną w Palestynie, jakoteż dyskusją toczącą się koło problemów palestyńskich urządza Ż.S.P.R. „Poale Sjon“ (zjedn. z CSP) w piątek, 23 bm. o godz. 7.30 wiecz. w sali Teatru Żydowskiego (Bochańska 7) referat znanego działacza poalesjońskiego **M.** Tigera z Warszawy n. t. „Na froncie politycznym Palestyny“.

— **PSYCHOTECHNIKA A PORADNIA ZAWODOWA.** Wykład na ten niezwykle interesujący temat odbędzie się jutro, w czwartek, 23 bm. w Zjednoczeniu Kobiet Żydowskich WIZO, Rynek Gł. I. p. Prelegentka **Dr. Sonia Karmel**, pracująca od szeregu lat w dziedzinie psychotechniki przedstawi teorję i praktykę psychotechniki i jej zastosowanie w poradniach zawodowych. Początek o godz. 7.30 wiecz. Goście mile widziani.

— **JUŻ TYLKO ZA 10 DNI!** Jedno uczucie łączy wszystkich młodych Krakowian: to błogi niepokój, emocjonująca nadzieja i niecierpliwe oczekiwanie — czy będą w tym roku na Reducie Prasy? — Czy zdołają jeszcze w porę zdobyć zaproszenie i bilet? Bo że zyskawszy je będą bawić się wyśmienicie, nie ulega wątpliwości, gdyż na Reducie Prasy bawią się zawsze wszyscy znakomicie. W tym roku nie będzie inaczej, bo przecie w tym roku mamy tysiąc i jeden powodów do spędzenia bodaj jednej nocy na wesoło. Co czeka gości — jeszcze nie da się zupełnie odsłonić. Wymienić można tylko, że dary jakie królowe, wielkie księżne, księżniczki i damy dworu na tej zabawie otrzymają, przechodzą najbujniejszą fantazję najzwarjowańszych poetów. Krótko mówiąc, rozdawane będą — żywe fanty (niech nikt nie myśli czegoś złego!). Będą to żywe fanty, które naprawdę zrobią obdarowanym przyjemność, rozkosz, trwałą pamiątkę no i pokaźną pozycję w bilansie „niespodziewanych dochodów“.

— **DANCING-BRIDGE** urządza Sekcja Pań Wojewódzkiego Krakowskiego Towarzystwa przeciwgruźliczego w sobotę, dnia 24 bm. w salach Towarzystwa Lekarskiego ul. Radziwiłłowska 4. Od dwóch lat pracuje Sekcja Pań Towarzystwa przeciwgruźliczego z niegasnącym zapałem nad zbudowaniem choćby najskromniejszego baraku dla gruźliczo chorych. Brak bowiem pomieszczenia dla chorych daje się dotkliwie uczuwać na terenie Województwa Krakowskiego, gdzie na 570.000 chorych na gruźlicę posiadamy tylko 244 łóżek. Tradycja świetnych zabaw zeszłorocznych sprowadzi niezawodnie liczną jak zawsze i doborową publiczność. Po zaproszenia można się zgłaszać na ul. Kopernika l. 15 do p. Dra Hałuchy. Bilet wstępu zł 5. — akademicki zł. 2.

— **SMIERĆ UMYSŁOWO CHOREJ POD KOŁAMI POCIĄGU.** Onegdaj, o godz. 9.45 pociąg towarowy Nr. 6171 zdążający z Nowego Targu do Zakopanego w obrębie stacji Szaflary najechał na przechodzącą torem w miejscu niedozwolonem umysłowo chorą i głuchoniemą Rozalję Muchę (lat 43) zam. w Zalasku, pow. Nowy Targ wskutek czego poniosła ona śmierć na miejscu.

— **NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI.** Federberg Liba (lat 54), zam. przy ul. Lwowskiej 7, przechodząc przez podwórze domu, pośliznęła się i upadając, złamała prawą rękę. — Zasłabł nagle w poczekalni na tutejszym dworcu kolejowym Wojciech Kleinar (lat 24), zamieszkały w Brzezinach, na Górnym Śląsku. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

— **W CZASIE ZABAWY** w domu Pawła Sieprawskiego w Brzoskwini, powiat Kraków wynikła sprzeczka na tle porachunków osobistych, w czasie której Piotr Sieprawski (lat 21) pchnął nożem poniżej lewej łopatki Ludwika Tomczyka (lat 22) z Brzoskwini, którego w stanie groźnym przewieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

— **PRZYKRA ZGUBA.** Unger Chaja, zamieszkała przy ul. Brzozowej 17, przechodząc ulicami Krakowa zgubiła broszkę złotą, wysadzaną 12 diamentami, wartości 300 zł.

—o§o—

W 3-cią bolesną rocznicę zgonu błp. Leona Schneidera składam na:

a) Zakład sierót żyd. przy ul. Dietla zł. 25.—
b) Stowarzyszenie starców żyd. przy ul. Krakowskiej „ 25.—
c) Bursę sierót żyd przy ul. Podbrzezie „ 25.—
d) Bursę sierót żyd. przy ul. Krakowskiej „ 25.—

110g **Anna Schneider**

—o§o—

ZMARLI: Maurycy Weinstein l. 26, Mojżesz Brewda l. 70.

Kto zwycięży?

Znany artysta operetkowy jednego z pierwszorzędnych teatrów na Broadway'u w Nowym Jorku, Harry Fender, porzucił scenę, by wstąpić do policji swego rodzinnego miasta St. Louis. W danym przypadku kierowała nim nie żądza sławy popularnego Sherloka Holmesa, lecz pragnienie zemsty legalnej nad szajką bandytów, którzy niedawno zamordowali jego narzeczoną w celu rabunkowym. Fender wolał zerwać ze swą świetną karjerą, przynoszącą mu prócz laurów, 1500 dolarów tygodniowo, i zaciągnąć się w skromne szeregi policji Stanów tropiącej wszelkiego rodzaju męty społeczne, niż pozostawić tę zbrodnię bezkarną. Przyjdzie mu to o tyle łatwiej, iż nazwiska przywódców bandy są mu znane.

Wiadomo, jak trudno jest pochwycić w Ameryce przywódców zorganizowanych szajek, to też tamtejszej policji nie udało się wpaść na ich trop. Dzielny Harry nie traci jednak nadziei, że los sprawiedliwy wyda w jego ręce zuchwałych opryszków i pozwoli mu stoczyć z nimi ostateczny krwawy bój.

Nietylko płeć piękna z żywem zaciekawieniem oczekuje rozpoczęcia tych zapasów, które — biorąc pod uwagę stosunki amerykańskie — będą obfitowały w wstrząsające momenty, lecz i w klubach stołecznych robią zakłady co do ich rezultatu.

Wystąpienia antysowieckie chłopów białoruskich

Wilno 20. 1. PAT. W ubiegłą sobotę w rejonie Dzisny na teren polski zbiegły z Rosji sowieckiej trzy osoby, a mianowicie Bajruba, Górewicz i Paszkowski. Wszyscy pochodzą z okręgu Borysowskiego. Zbiegowie opowiadają straszne rzeczy, jakie się dzieją na Białorusi sowieckiej. W założonym niedawno kolektywie „Padziernik“ w okręgu borysowskim zmarło troje dzieci z głodu. W szkołach ludowych wprowadzona nienawiść do religji i niewiara doprowadziły młodzież do demoralizacji. W jednej szkole żeńskiej im. Róży Luksemburg w Borysowie, według orzeczenia komisji lekarskiej na 260 uczenic, 190 chorych jest wenerycznie. W innych szkołach dzieje się nie lepiej.

Akcja kolektywizacyjna na terenie Białorusi sowieckiej, napotyka ze strony włościan na silną i zaciekłą ko akcję. W pierwszej połowie stycznia roku bieżącego w okręgu borysowskim aresztowano 6 prezesów miejscowych rad kolektywnych, rozstrzelano lub powieszono 9 agentów kooperacyjnych. W ostatnich dniach według opowiadań zbiegów w licznych miejscach tego okręgu chłopi podpalili miejscowe kooperatywy, pozostawiając na miejscu ulotki. „Taki sam los czeka każdą gospodarkę sowiecką“. Chłopi stwarzają specjalne oddziały, dopuszczają się zbrojnych wystąpień przeciwko przedstawicielom władz sowieckich.

Tajemnicze zamachy bombowe w Buenos Aires

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Buenos Aires 20. 1. (R) W chwili wjazdu pociągu elektrycznego na dworzec Western Railway nastąpił gwałtowny wybuch bomby, wskutek czego 2 osoby zostały zabite i 3 ciężko ranne. O tej samej porze wydarzyły się jeszcze dwa dalsze wybuchy, jeden na dworcu Great Southern Railway a drugi na torach kolejowych w pobliżu Buenos Aires. Liczba ofiar obu ostatnich zamachów bombowych nie została stwierdzona.

Lawina alpejska zasypała 9 policjantów

(Telegram własny „Nowego Dziennika“).

Monachjum 20. 1. (Sch.) Z Benediktbeuern donoszą: Ze wschodniego zbocza Benediktenwand spadła dziś popołudniu lawina i zaskoczyła oddział policji ćwiczącej na nartach. Lawina spadła tak szybko, że 9 policjantów nie zdążyło już usunąć się jej z drogi i zostało uniesionych. Mimo natychmiastowej zorganizowanej akcji ratunkowej do chwili tej wydobyto z pod masy śniegu zwłoki tylko jednej osoby. Niema żadnej nadziei aby reszta znajdowała się jeszcze przy życiu.

Olbrzymi orzeł strącił na ziemię samolot

Niezwykła katastrofa lotnicza w Indjach

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Londyn 20. 1. (L) Z Lahore (Indje) donoszą, że podczas ćwiczeń lotniczych angielskiej eskadry samolotów wojskowych koło Risalpur jeden z samolotów uległ niezwykłemu wypadkowi. Mianowicie na wysokości 800 stóp natknął się na szybującego w powietrzu orła, posiadającego skrzydła o rozpiętości 8 stóp. Skrzydło samolotu zostało przez olbrzyma ptaka złamane. Samolot spadł. Dwaj piloci ponieśli śmierć.

Bandycki napad na kasjera kolejowego

Lublin 20. 1. PAT. Ostatnio w Lublinie nieznani sprawcy dokonali napadu na kasjera kolejowego Dobrowolskiego w chwili, gdy ten z pieniądzmi, powierzonemi jego pieczy, szedł wzdłuż toru kolejowego w stronę kasy głównej. Napastnicy strzelili do Dobrowolskiego, chybiając, jednak następnie zdołali skorzystać z okoliczności, gdy Dobrowolski. 60-letni staruszek uciekając potknął się i upadł i odebrali mu teczkę zawierającą 5.231 zł.

Nieszczęśliwy wypadek w kopalni

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż 20. 1. (B) W kopalni rudy w Craemer koło Metzu zderzyły się dziś dwa pociągi kolejki kopalnianej wskutek czego 3 robotników zostało zabitych i 10 ciężko rannych. Z powodu fałszywego nastawienia zwrotnic najechał pociąg transportowy na pociąg wiozący robotników do pracy.

Olbrzymie rozmiary epidemji grypy w Hiszpanji

Paryż 20. 1. (B) Jak donoszą z Madrytu w różnych okolicach Hiszpanji szerzy się w zastraszający sposób epidemja grypy. W samej stolicy, liczącej okrągło miljon 200 tysięcy mieszkańców liczba chorych oceniana jest na przeszło 300 tysięcy osób. W porcie wojennym Ferrol, leżącym na zachodniem wybrzeżu rozmiary epidemji są jeszcze większa. Wszystkie szpitale przepełnione są do tego stopnia, że szkołę wojskową i arsenał zamieniono przejściowo na szpitale, aby umieścić powiększającą się stale liczbę chorych. Chorobą dotkniętą zestała także część większa obsługi szpitalnej, którą musiano zastąpić marynarzami z przebywających w porcie okrętów wojennych. Naogół przebieg choroby jest łagodny.

—ogo—

Straszny bilans trzęsienia ziemi w Meksyku

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Nowy Jork 20. 1. (R) Z Meksyku donoszą Wedle napływających z prowincyj wiadomości podczas ostatniego trzęsienia ziemi w południowym Meksyku trzy miasteczka zostały doszczętnie zniszczone. Dotychcza znana liczba ofiar w tych miasteckach wynosi 118 zabitych i ponad 200 rannych.

RZADKI JUBILEUSZ.

Pewna apteka genewska obchodzić będzie niezadługo 250-lecie swego istnienia — założono ją bowiem w 1680 roku. W wieku XVIII. stałymi jej klijentami byli: Casanova i Wolter. a Wolter został nawet firmie winien ponad 3 tysiące ludwików której to sumy spadkobiercy filozofa nigdy nie zwrócili. Ale widocznie inni klijenci byli solidniejsi i — jak się wyraził obecny właściciel apteki — przeżyje ona drugie 250 lat, choćby miała nawet stracić drugie 3 tysiące ludwików. ale pod warunkiem że tym drugim niesolidnym klijentem będzie człowiek równie genjalny, jak Wolter.

ROZMAITOŚCI.

Łodzią podwodną do bieguna

Kto z nas w młodocianym wieku nie przeżywał emocjonujących przygód bohaterów Juljusza Verne'a, kto z nas nie odbywał w wyobraźni podróży podwodnym statkiem „Nautilusem“ wraz z jego dzielnym kapitanem Nemo?

Otóż pomysł rozgłośnego pisarza, fantastyfizyka. uwieczniony „w 20.000 milach pod wodą“ posłużył znanemu podróżnikowi ekspedycji naukowej do bieguna północnego, na specjalnie zbudowanym do tego celu statku podwodnym.

Statek, nazwany na pamiątkę swego prototypa „Nautilusem“, odpłynie w kwietniu z Filadelfji do Spitzbergu via Londyn i Tromsoe.

Większą część drogi ma on odbywać pod skorupą lodowców. których zanurzenie dochodz w niektórych miejscach do kilkudziesięciu metrów.

W drodze do Lodynu statek ma odbyć szereg prób nawigacyjnych pod lodem w okolicach Nowej Szkocji.

Kapitan „Nautilusa“ zaprosił wnuka pisarza, p. Juljusza Jana Verne'a, na uroczystość poświęcenia statku, które odbędzie się w przyszłym miesiącu w Filadelfji.

Z ulicy na ekran

Dokładnie w 27 minut po zakończeniu ceremonji pogrzebowej marszałka Joffre'a. z lotniska paryskiego le Bourget wystartował samolot wiozący do Cherbourga gotowy film. przedstawiający uroczystość żałobną. O godzinie 4 popoł. tego samego dnia, parowiec „Aquitania“ opuścił Cherbourg, wioząc do New Yorku film, dostarczony przez samolot z Paryża i już we wtorek. w sześć dni po pogrzebie, Amerykanie mogli oglądać go w swych kinoteatrach. Naturalnie. mieszkańcy stolic europejskich mogli to zrobić znacznie prędzej. gdyż już w kilka godzin po uroczystości główne kina Paryża. Londynu i Brukseli wyświetlały pogrzeb zwycięzcy z nad Marny.

Nieposłuszny poddany

Z okazji śmierci sira Johna Fairbanka. nadwornego dentysty angielskiej rodziny królewskiej. który z górą 50 lat opiekował się zębami swych dostojnych klientów, pisma londyńskie przypominają, że był on jednym z niewielu zapewne Anglików nie chcących się zastosować do ustnego polecenia króla. co też dawne prawa angielskie, dotychczas niezniesione, kwalifikowały jako zbrodnię buntu i obrazy majestatu.

Tu trzeba powiedzieć. że sir John nietylko był jednym z najzręczniejszych dentystów angielskich. ale także, że miał zawód swój w ogromnem poszanowaniu. Otóż pewnego ranka dentysta wezwany do pałacu zastaje króla Edwarda VII, zmęczonego w najwyższym stopniu nieprzespaną nocą i zdenerwowanego nieznośnym bólem zęba. Król, widząc swego dentystę, zawołał: „Fairbank, przez całą noc nie zmrużyłem oka. ten ostatni ząb z lewej strony doprowadza mnie do szału. Niech go pan zaraz wyrwie“ Dentysta zaczął badać chory ząb. skończywszy, odezwał się spokojnie do króla: „Nie wyrwę tego zęba“. „Dlaczego?“ — spytał król. „Bo można go wyleczyć“. „Ale ja nie mogę znieść bólu i proszę go natychmiast usunąć!“

Dentysta skłonił się królowi z szacunkiem i odpowiedział: „Wasza Królewska Mość. w pełni świadomości mego czynu, odmawiam wykonania rozkazu Byłoby to zbrodnią wyrywać królowi ząb. gdy go można wyleczyć. Jestem odpowiedzialny. z racji mego stanowiska za stan zębów rodziny królewskiej. Niech inny, dentysta to zrobi“.

I skończyło się na tem. że król ustąpił...

GMINA. GDZIE URZAD STANU CYWILNEGO NIE MA NIC DO ROBOTY

Taką rzadkością jest gmina Sainto Colombo w Normandji. licząca 127 mieszkańców. W ciągu całego 1930 roku nie zarejestrowano tam urodzin, nie spisano też ani jednego aktu zejścia nie zawarto ani jednego małżeństwa.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków. 20. 1. 1931. Akcje w zaniedbaniu. Dolar mocniej.

Papiery procentowe: 5-proc. Prem. Poż. dolarowa 45, 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 91.50.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem małej chęci do pracy. Papiery bankowe, handlowe i przemysłowe w zaniedbaniu. Zainteresowanie silniejsze dla papierów procentowych a to 5-proc. Prem. Poż. dolarowej i 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjnej po kursach nieco słabszych, przy nieco większych obrotach. Zieleniewski w zaofiarowaniu bez popytu. Ruch mały.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Płacono 3-proc. Pożyczkę Budowlaną 50, przy silniejszem zapotrzebowaniu i znaczniejszych obrotach.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez szczególniejszych zmian. Zapotrzebowanie w dalszym ciągu mocniejsze. Tendencja lekko zwyżkowa. W Krakowie dolar gotówkowy 8.91 i pół do 8.93 i pół, czeki bankowo 8.91—8.92. Warszawa dol. 8.91—8.92 i pół, czeki 8.90 i trzy czw. do 8.91 i trzy czw. Lwów dol. 8.91—8.93 i pół, czeki 8.91—8.92, Katowice dol. 8.91 i pół do 8.93 i pół, czeki 8.91 i jedna czw. do 8.92 i jedna czw.

* * *

Krakowska giełda zbożowa z dnia 20 bm. Pszenica dwors. czerwona stand. 25—25'50, pszenica dwors. biała stand. 23'50—24, pszenica targowa stand. 22'75—23'25, Owies dworski stand. 22'50 — ka 45 proc. 47'50—48'50, mąka 65 proc. 42'50—43'50. 23'50, owies targowy stand. 20'50—21. Mąka pszenna okr. Krak.: grysik pszenny 52'50—53'50, grysikowa 49'50—51'50, 45 procentowa 47'50—48'50, 65 procentowa 42'50—43'50. Mąka pszenna z młynów kongresowych: grysikowa 45'50—46'50, 6000 40'50—41'50. Tendencja słaba, dowozy małe.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 20. 1 PAT. Akcje: Bank Polski 150, 149, Bank Zachodni 70, Sole Potasowe 90, Kijewski 36, Modrzejów 8, Norblin 29, Ostrowiec ser. B. 38, Starachowice 11 i pół, 11 i jedna czw. Haberbusch 102. Spirytus 18. **Pożyczki:** 3-proc. budowlana 50, 4-proc. inwestycyjna 92, 5-proc. dolarowa 46. 5-proc. konwersyjna 47 i pół, 6-proc. dolarowa 68, 7-proc. stabilizacyjna 77, 80, 10-proc. kolejowa 103, 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

Waluty: Dolary 8.92 i jedna czw., 8.94 i jedna czw., 8.90 i jedna czw. **Dewizy:** Belgja 124.36, 124.67, 124.05. Londyn 43.31. 43.42, 43.20, Nowy Jork 8.916. 8.936. 8.896, Nowy Jork wypł. telegr. 8.925, 8.945. 8.905, Paryż 34.96 i pół, 35.05, 34.88, Praga 26.40 i pół, 26.47. 26.34. Szwajcarja 172.62, 173.05, 172.19, Włochy 46.72, 46.84. 46.60, Berlin 211.90.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 20. 1. 1931. Parytet Poznań 10 ton. Żyto cena transakcyjna 18,20—18,25, pszenica 21—21 i trzy czw., mąka żytnia 29 i pół. pszenna 39—42. Tendencja spokojna. Reszta bez zmiany.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 20. 1 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.61—169.11, Budapeszt 124.02—124.32, Bukareszt 4.21 i pięć ósmych do 4.23 i pięć ósmych, Londyn 34.47—37.57, Nowy Jork 709.95—712.45, Paryż 27.82—27.92. Praga 21 i pięć ósmych do 21.08 i pięć ósmych. Warszawa 79.54—79.82. Zurych 137.37—137.87, Amerykańskie 705.50—711.50, Niemieckie 168.38—168.98, Polskie 79.70—80.10, Szwajcarskie 137.02—137.82, Czeskie 20.97 i pół do 21.09 i pół, Węgierskie 123.92—124.32.

Papiery wartościowe: Renta majowa 1.06, Portland Zement 77, Gal. Karpaty 2.49.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 20. 1 PAT. Paryż 20.25 i pół, Londyn 25.08 i siedem ósmych, Nowy Jork 5.17, Belgja 72.02 i pół, Włochy 27.06 i jedna czw., Berlin 122.71, Wiedeń 72.68. Praga 15.30 i pół, Warszawa 57.85, Budapeszt 90 i jedna czw., Bukareszt 3.07.

ZE SPORTU

Obóz zimowy Makkabi-Kraków w Krynicy

w czasie mistrzostw hokejowych świata od 31 bm. do 9 lutego

Chcąc umożliwić szerokim rzeszom żydowskich sportowców oglądanie mistrzostw świata w hokeju na lodzie, przystąpiła Makkabi krakowska do zorganizowania zimowego obozu w Krynicy. **Obóz będzie podzielony na trzy grupy: narciarską,** prowadzącą kursy dla początkujących i zaawansowanych, jakoteż grupę wprawnych narciarzy-turystów, łyżwiarską dla łyżwiarzy tak zawodników, jak i miłośników tego sportu i turystyczną dla osób, nieuprawiających specjalnie żadnej z wymienionych gałęzi. Obóz pomieszczony będzie w pierwszorzędnych pensjonatach w centrum Krynicy. Koszta pomieszczenia i utrzymania (za 10 dni) wynoszą tylko 80 zł. Ze względu na ograniczoną liczbę miejsc, zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Makkabi — Kraków, Gertrudy 16 tylko do 22 stycznia. Zgłoszenia bez wpłaty całej kwoty lub zadatku, nie będą uwzględnione.

Debata rozbrojeniowa w Genewie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa, 20. I (K). Dzisiejsze posiedzenie Rady Ligi poświęcone kwestji rozbrojenia a przedewszystkiem ustalenia terminu zwołania ogólnej konferencji rozbrojeniowej, rozpoczęło się wysłuchaniem sprawozdania hiszpańskiego posła w Paryżu **Quinonesa de Leon. Sprawozdanie nie zawiera niczego konkretnego w sprawie czasu i miejsca zwołania konferencji**, lecz ogranicza się aż do chronologicznego przebiegu dotychczasowych prac Ligi Narodów w dziedzinie rozbrojenia a szczególnie wyniku obrad przygotowawczej komisji rozbrojeniowej.

Po Quinonesie de Leon zabrał głos angielski minister spraw zagranicznych **Henderson** i wyraził podziękowanie przygotowawczej komisji podziękowanie za jej pracę a następnie oświadczył: „Obowiązek rozbrojenia nie został nałożony ani na komisję, ani na Radę Ligi, lecz wyłącznie na rządy wszystkich państw. **Jeśli gmach pokoju światowego ma stanąć na pewnych i trwałych postawach, Liga Narodów musi się zdobyć na odważny krok pchnięcia narodów na drogę rozbrojenia.** Obowiązek rozbrojenia wynika jasno z art. 8 paktu Ligi z traktatu wersalskiego, z układów lokarneńskich, a wreszcie ze wszystkich mów, jakie od 1920 r. wygłaszano tu w Genewie. Zobowiązanie są wszystkie narody nietylko prawnie, lecz także moralnie. Członkowie Ligi powinni się poczuwać do tego obowiązku nawet we własnym interesie: **świat ugina się pod brzemieniem niebywałego kryzysu gospodarczego, częściowego następstwa wojny.** Historja ostatnich 20 lat dowodzi jasno że każdy kraj, bez względu czy jest członkiem Ligi, czy też nie, zaintesowany jest w przyczynieniu się do uniknięcia wojny. Słychać z różnych stron uwagi, że chwila obecna nie jest podatna do rozbrojenia, ponieważ mówi się wiele o rozruchach i groźbach wojny. **Niema obecnie bezpośredniego niebezpieczeństwa wojny, ale fiasko konferencji rozbrojeniowej doprowadziłoby do sytuacji podobnej, jaka wytworzyła się w roku 1914.** Są ludzie, którzy twierdzą, że znajdujemy się już na drodze niebezpiecznej i narody powracają do systemu wojennego i przymierzy wojskowych. Rozważania takie są **niebezpieczne**. Mojem zdaniem trudno byłoby dziś zawrzeć układ, któryby nie był ściśle związany z postanowieniami Ligi Narodów. Niema dziś chyba rządu, chociażby najsilniejszego któryby się odważył na pominięcie Ligi". Henderson zwrócił się następnie z gorącym apelem do członków Rady, aby we własnym interesie uczynili wszystko, **by konferencja rozbrojeniowa doprowadziła do pożądanego wyniku.**

W dalszej dyskusji niemiecki minister spraw zagranicznych **Curtius** wskazał na niezadowolenie panujące w Niemczech z powodu projektu konwencji, która nie przynosi rozbrojenia, lecz stabilizuje dotychczasowe zbrojenia. Niemcy domagają się parytetu bezpieczeństwa, wówczas bowiem wszyscy członkowie Rady Ligi posiadaliby te same prawa. Nikt bardziej nie pragnie prac nad rozbrojeniem od narodu niemieckiego.

Delegat włoski Grandi podkreślił, że narody cierpiące z powodu miljardowych długów, nie mogłyby zrozumieć dalszego odraczania konferencji. Konferencja ta jednak wymaga dalszego troskliwego przygotowywania dyplomatycznego m. in. także dlatego, ponieważ niektóre rezultaty prac przygotowawczej komisji rozbrojeniowej nie przyniosły ogólnego zadowolenia.

Briand wyraża pełne zaufanie co do wyników zamierzonej konferencji. Wielkie dzieło może być dokonane tylko wtedy, jeżeli przystępuje się do niego z zaufaniem i optymizmem. Obecnie chodzi o przebycie pierwszego etapu na drodze do ograniczenia zbrojeń. Zastrzeżenia podniesione z pewnej strony — zdaniem Brianda — nie będą w stanie przeszkodzić temu, aby konferencja doprowadziła do rezultatu.

W dalszej dyskusji zakomunikował

polski min. spraw zagranicznych Zaleski

że rząd polski podpisze klauzulę fakultatywną o obowiązku rozjemstwa, dając tem nowy dowód bezwzględnego umiłowania **pokoju przez Polskę.** Zdaniem p. ministra Zaleskiego projekt konwencji stanowi podstawę do prac konferencji rozbrojeniowej.

Przedstawiciele Japonji i Irlandji wyrazili również nadzieję, że konferencja przyniesie rezultaty. Po zamknięciu dyskusji sprawozdanie zostało przyjęte. Dalsze rokowanie prowadzone będą we środę.

Członkowie Koła Żydowskiego w komisjach

Warszawa 20. 1. Sin. Z uwagi na szereg donioslych spraw dla ludności żydowskiej, które obecnie rozpatrywane są w szeregu komisyj sejmowych, Koło Żydowskie postanowiło wydelegować swych członków narazie do komisji prawniczej (poseł dr. Sommerstein), gdzie rozpatrywana jest sprawa zniesienia ograniczeń, oraz do komisji budżetowej. Również obsadzona będzie komisja przemysłowo-handlowa. Nie przesądza to jednak zasadniczej sprawy udziału Koła Żydowskiego w komisjach sejmowych.

Budżet przemysłu i handlu

Warszawa 20. I (Sin). Komisja budżetowa rozpatrywała na posiedzeniu dzisiejszem budżet min. przemysłu i handlu. Referent pos. **Minkowski** (BB) podkreślił w referacie swym ciężką sytuację gospodarczą. W dyskusji zabrał m. in. głos pos. **dr Rosmarin** (Koło Żyd.), który wygłosił dłuższe przemówienie na temat bolączek handlu żydowskiego. (Przemówienie posła Rosmarina podamy w numerze utrzejszym. — Red.).

Apel do rządu w sprawie uwięzionych lotników

Warszawa 20. 1. PAT. Na posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych w dn. 20. bm. przewodniczący komisji pos. Janusz Radziwiłł zwrócił się pod adresem przedstawiciela rządu z zapytaniem, co rząd polski uczynił w sprawie uwięzienia przez władze niemieckie polskich lotników wojskowych, którzy z powodów atmosferycznych zmuszeni byli wylądować na terytorjum niemieckiem. Przewodniczący pos. Radziwiłł prosił o dostarczenie informacyj w tej sprawie na następnem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych w dniu 23 bm. Przewodniczący powołał się na przedostanie się na terytorjum polskie niemieckiego wojskowego balonu na uwięzi podczas manewrów Reichswehry oraz na wypadki przelotów lotników niemieckich przez terytorjum polskie w drodze do Gdańska. Lotnik niemiecki, który opuścił się na terytorjum polskie podczas wspomnianych manewrów był niezwłocznie przez władze polskie odstawiony do granicy, przez cały czas swego pobytu na terytorjum Polski traktowany z wielką kurtuazją.

WOLNE [redacted] POSADY

STAŁA pensja! Wysoka prowizja! Poszukuje się zdolnych inteligentnych [illegible] agentek we wszystkich miejscowo[illegible] sprzedaży bardzo pokupnych artykułów. — Osobiste zgłoszenia. Kraków, Hotel „pod Różą" pokój Nr. [illegible] w dniu 21 b. m. od godz. 10—1 i od 3—6. Po upływie tego terminu należy skierować oferty: Olkusz, skrzynka pocztowa 53. 104g

MŁODEGO urzędnika, dobrze się prezentującego, do odwiedzania klijentel oraz pracy administracyjnej, na dobrych warunkach poszukuje biuro handlowe. Zgłoszenia możliwie z fotografją pod „Luty" do Admin. „Now. Dziennika". 108r

PANNĘ inteligentną z hebrajskiem, do 2-ch chłopczyków 7 i 10 lat przyjmę. Zgłoszenia między godz. 2—3 popołudniu — Weinberger, Zwierzyniecka 8, III piętro. 148er

BIURO Pośrednictwa Pracy, Rynek 29, poszukuje pierwszorzędnej siły do handlu spożywczo—kolonjalnego. Zgłoszenia między godz. 3—6-tą. 139x

POSAD [redacted] POSZUKUJĄ

SIEDMDZIESIĄTPIĘĆ złotych godzina miesięcznie zakładanie i prowadzenie ksiąg, sporządzanie fasyj podatkowych przez wytrawnego buchaltera bilansistę. Zgłoszenia pod „Podatki" do Biura Staitera. Kraków. Rynek 8. 147er

NAUKA [redacted] I WYCHOWANIE

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondenc. im. profesora Sekułowicza. Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej, oraz ekonomji. Po skończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 4157a



„Dwudniowy kurs sałatek i kanapek

odbędzie się dnia 21 i 22 b. m., o godz. 4-tej po południu, w lokalu szkoły „Ognisko Pracy" — Wpisy i informacje w kancelarji szkoły przy ul. Mikołajskiej 9, codziennie z wyjątkiem soboty, od godz. 11—2. Telefon 15821.

ZDROJOWISKA [redacted]

POKOJE umeblowane słoneczne wynajmuje po cenach nader przystępnych inkasent pism codziennych Guttmann, Zakopane, Skibówki. Willa „Wysoka" 48p

RÓŻNE [redacted]

CHOROBY serca Basedow astma — Sanatorjum „Salus" Dra Kupczyka, Kraków, Szujskiego. 3362er

UNIEWAŻNIA się zgubioną książkę Kasy Chorych na nazwisko Józef Rubinfeld. 87g

LOKALE [redacted]

NA BIURO! Pokój z telefonem, z osobnem wejściem, oraz pokój kawalerski z osobnem wejściem od zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia do Admin. „N. Dziennika" pod „Sebastjana". 106g

POKOJU umeblowanego z telefonem i oddzielnem wejściem na biuro poszukuję. Dzielnica obojętna. — Zgłoszenia pod „Styczeń" do Adm. „N. Dziennika". 109r

SKLEPU frontowego (w śródmieściu) poszukuję. Zgłoszenia: Suchter, Kraków, Grodzka 8. 142er

POKÓJ umeblowany osobnem wejściem do wynajęcia. Zgłoszenia: ul. Dietla 111, I. piętro, od godz. 3—5. 95bp.

POKÓJ umeblowany dla 2 panów lub pań zaraz do wynajęcia z utrzymaniem lub bez: Dietlowska 111, I. piętro oficyna. Tamże wydaje się smaczne obiady domowe.

DO 2-OSOBOWEGO pokoju poszukuje drugiego urzędnika. Zgłoszenia: Danielewa, ul. Długa 33 III. piętro.

SPRZEDAŻ [redacted]

KASA ogniotrwała, prawie nowa, okazyjnie do sprzedania. Zgłoszenia pod „Kasa" do Adm. „N. Dziennika". 144x

KARNAWAŁOWE artykuły w komis! Parasolki, confetti, wachlarzyki, czapki, trąby i t. d. Serpentynki: B. Steigbügel, Kraków, Szewska 3. Przybory szkolne i biurowe. 4159x

---

Poważnych, dobrze zaprowadzonych

ZASTĘPCÓW

na Kraków, Lwów, oraz większe miasta Małopolski

poszukuje znana fabryka wódek na Śląsku. Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika" pod „Bielsko". 118x

UWAGA! WŁAŚCICIELE REALNOŚCI

Przepisowe numera emaljowane poleca konkurencyjnie

HOROWITZ

KRAKÓW

STRADOM 13 — GRODZKA 32 — DIETLOWSKA 54

Popularny kurs gotowania i pieczenia rytualnego

oraz nakrywania i podawania do stołu, po cenach zniżonych otwiera w najbliższym czasie szkoła zawodowa „Ognisko Pracy". Wpisy i informacje w kancelarji szkoły przy ul. Mikołajskiej 9, codziennie, z wyjątkiem sobót, od godz. 11—1. Telefon 158.21.

MASZYNY DO PISANIA

Underwood, Remington, L. C. Smith i inne najtaniej i na dogodnych warunkach poleca

Maks Löwenstein, Kraków, Zwierzyniecka 8 Telef. 162-50

ZAKOPANE

PENSJONAT „PRZEŁĘCZ"

Pokoje słoneczne. Centralne ogrzewanie. Doskonała kuchnia. Ceny umiarkowane.

Ogłoszenie licytacji.

Urząd Celny w Krakowie podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 9 lutego 1931 roku, o godzinie 10-tej rano odbędzie się w Urzędzie Celnym w Krakowie na dworcu towarowym i w tym samym dniu po skończeniu powyższej w magazynach Polskiego Lloydu ul. Zacisze, publiczna licytacja niepodjętych przesyłek jako: towarów kolonjalnych, wyrobów z drzewa, z metali, żelaza, ze skór, wyrobów tekstylnych, porcelanowych, szklannych, instrumentów muzycznych, chemikalji i rowerów.

Gdyby licytacja w tym dniu nie dała pożądanego rezultatu, następna licytacja odbędzie się dnia 24 lutego 1931 o godzinie 10-tej rano. 103p

---

Premje dla Prenumeratorów „Nowego Dziennika"!

Rozpoczynając akcję premji dla naszych Szan. Prenumeratorów we formie cennych i wartościowych dzieł z zakresu wiedzy i literatury żydowskiej, jak i ogólnej — dajemy jako pierwszą premję sztandarowe dzieło historjografji żydowskiej:

prof. H. GRAETZA

„HISTORJĘ ŻYDÓW"

w 8 tomach w przekładzie polskim St. Szenhaka z przedmową Dra I. Schippera

pod następującemi warunkami:

A.

Komplet broszurowany, 32 zeszytowy, 8 tomów, zamiast ceny księgarskiej 48 zł. — dla naszych Prenumeratorów tylko 25 zł. (plus koszta przesyłki na prowincję 1 zł. 50 gr.).

B.

Komplet w wybornej, płóciennej oprawie, 8 tomów — zamiast ceny księgarskiej 66 zł. — dla naszych Prenumeratorów tylko 41 zł. (plus koszta przesyłki na prowincję 1 zł. 50 gr.).

C. Bezpłatnie!

Kto zwerbuje 5-ciu nowych abonentów „Nowego Dziennika" i wpłaci równocześnie prenumeratę za nich przynajmniej na 1 miesiąc, — otrzyma 8-tomową „Historję Żydów" Graetza: wydanie broszurowane (cena księgarska 48 zł.) — zupełnie bezpłatnie.

wydanie w płóciennej, wytwornej oprawie — (cena księgarska 66 zł.) — za dopłatą 16 zł.

Zgłoszenia i wpłaty przyjmuje Administracja „Nowego Dziennika" w Krakowie, ulica Orzeszkowej L. 7. — Telefon Nr. 102-79.

PRENUMERATA [illegible] na prow. miesięczn. Zł. 6'00 kwartał Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 10'60 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście 1 nadesłanem ma 3 łamy po 74 mlm. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 mlm. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana